

P.12,3

Psychologia pożądań i woli
Lato 1903/4

Tekst w jęz. polskim, kart 61 luźnych, formatu 21 x 17 cm,
pismo maszynowe jednostronne

Dr. M. K. ...
West

39

Part 1908/4

1

Półrocze letnie, 1903/4.

Psychologia pożądań i woli. - 3 godz. tyg. Początek 3. czerwca.

Zakres faktów, czynności psychicznych, któremi się ma zajmować psychologia pożądań i woli, bardzo obszerny ; same fakty dość skomplikowane. Wiele problemów. Do psychologii poż. i woli należy wszystko, co mowa potoczna oznacza całym szeregiem różnych wyrazów jak pragnąć, chcieć, dążyć do czegoś, pożądać, postanawiać, życzyć sobie, zmierzać do czegoś, zamierzać coś, dążyć do czegoś, mieć wstręt do czegoś, zachciewa mi się czegoś, chciałbym, mam ochotę do czegoś, itp. Zwracam tu od razu uwagę na wielką ilość określeń pozytywnych, a na brak i sztuczność negatywnych: nie chcę, unikam, . Ale nie ulega kwestyi, że brak ten dotyczy tylko wyrazów, nazw; rzecz sama niewątpliwie istnieje. Mianowicie każdy wie z własnego doświadczenia, że wobec świata nas otaczającego, wobec świata także urojonego, możemy zachowywać się w dwojaki sposób, a każdy z tych sposobów ^{nie} podpada pod ogólną nazwę pożądania, pragnienia, chcenia. Stoi przed nami potrawa: jeden ze stołowników nie może się doczekać, by mu ją podano; jest strasznie głodny, a nadto potrawa do jego ulubionych należy. Pragnie ją jeść, pożąda jej, chce jeść. Drugi stołownik nie znosi tej potrawy, ma wstręt do niej, za nic w świecie by jej nie jadł, a nadto sam widok, sama wón tej potrawy jest mu przykra. Więc

nie chce jej jeść, unika jej, gdzie tylko może, ucieka przed nią. To niewątpliwe. Więc i pozytywną i negatywną stronę okazuje to wszystko, co nazywamy pożądaniem wraz z unikaniem.

Możemy zaraz na wstępie jeszcze jedną ogólną uwagę yc uczynić, jedną ogólną charakterystykę dorzucić: Wszelkie pożądanie, wszelkie chcenie, wszelka wola, jak widzieliśmy, idzie albo ku czemuś, do czegoś, albo od czegoś. Chcę jeść tę potracę, nie chcę jej jeść. Pragnę rozmowy z kimś, unikam jej; postanawiam ostro się kimś rozprawić, postanawiam nie rozprawić się z nim wcale. Mam tutaj to, co przy wszystkich czynnościach i stanach psychicznych, duchowych: tyczą się jakiegoś przedmiotu. To znana rzecz. Wyobrażam sobie coś, czuję coś, myślę o czymś, przypominam sobie coś, przykrem, przyjemnem jest mi coś. itd. Ale to coś, czego się tyczą nasze pożądania i nasza wola, ma osobną, wspólną nazwę. Nazwy tej nie stosujemy do innych przedmiotów, t.j. do przedmiotów innych objawów psychicznych. Mianowicie mówimy o celu, który mamy na oku przy pożądaniu i przy woli. To czego pragniemy, jest celem pragnienia, to czego chcemy, jest celem chcenia; to co postanawiam, jest celem mego postanowienia. W tem pojęciu celu właśnie objawia się ten wspólny, zasadniczy charakter dążeń, pragnień, pożądań, chcenia, postanowienia. "Ku " czemuś. "Do" czegoś. A zarazem i tutaj widzimy tę nieudolność mowy, gdy

nie chce być jeść, unika jest, gdzie tylko może, unika przed nią. To niewątpliwie. Więc i przywzrost i niezawymiarz stronę okazuje to wszystko, co nazwywamy pożądaniami wraz z unikaniem.

Możemy zaraz na wstępie jeszcze jedną ogólną uwagę do uczynić. Jedną ogólną charakterystykę dorzucić: Wszelkie pożądanie, wszelkie chcenie, wszelkie wola, jak wiążeliśmy, idzie albo ku czemuś, do czegoś, albo od czegoś. Chce być to porzuce, nie chce być jeść. Pragnę rozmowy z kimś, unikać jest; postanawiam ostro się kimś rozprawić, postanawiam nie rozprawić się z nim wcale. Mam tutaj to, co przy wszystkich czynnościach i stanach psychicznych, dochowuję: tyż są się jakiegoś przedmiotu. To znana rzecz. Wyobrażam sobie coś, czuję coś, myślę o czymś, przypominam sobie coś, przytęmem, przytęmem jest mi coś. Ale to coś, czego się tyż nasze pożądanie i nasza wola, ma osobną, wspaniałą nazwę. Nazwy tej nie stosujemy do innych przedmiotów, t. j. do przedmiotów innych objawów psychicznych. Mianowicie mówimy o celu, który mamy na oku przy pożądaniu i przy woli. To czego pragniemy, jest celem przedmiotem, to czego chcemy, jest celem chcenia; to co postanawiam, jest celem tego postanowienia. W tem pojęciu celu właśnie objawia się ten wspaniały, nasz niezwykły charakter dążeń, pragnień, pożądan, chcenia, postanowienia. "Ku" czemuś. "Do" czegoś. A zarazem i tutaj widzimy tę niegodziwość mowy, gdy

chodzi o stronę negatywną: o celu unikania się nie mówi, chociaż właściwie powinno się i o tym mówić. Ale to tylko językowa sprawa.

Mamy więc niewątpliwie pewien zakres, pewien szereg faktów duchowych, okazujących na pierwszy rzut oka coś wspólnego, a to wspólne znajduje swój wyraz w mowie. I do uwag dotychczasowych możemy dodać jeszcze jedną, która sięga już więcej w głęb samej rzeczy i stanowi zaasadniczą poniekąd charakterystykę danych faktów psychicznych. Zarazem otworzy ona nam widok na stanowisko tych faktów w stosunku do innych faktów życia psychicznego. Przypominam, cośmy mówili o klasyfikacji zjawisk psychicznych, w półroczu zimowym. Podałem krótki przebieg dziejowy usiłowań klasyfikacyjnych; ostatnim zwrotem znamiennym w tych usiłowaniach było rozgraniczenie tego, co dawniej obejmowano pod wspólną nazwą poznania albo objawów intelektualnych, na dwie grupy: Przedstawienia i sądy. Przedstawienia [: czucia zmysłowe, wyobrażenia, pojęcia :] tę mają funkcję, że nam poprostu coś uprzytomniają, coś przed nasz umysł stawiają. To w różny sposób się dzieje. Przykłady dla czuć zmysłowych, dalej dla wyobrażeń spostregawczych odtwórczych, wytwórczych, oraz dla pojęć :] Zachowujemy się przytem całkiem neutralnie wobec przedmiotu przedstawionego. Nie ziębi i nie grzeje nas. Kwestya, czy takie stany istnieją, są

chodzi o stronę negatywną: o celni unikania się przed mówią, chociaż właśnie
 wie powinno się i o tym mówić. Ale to tylko językowa sprawa.
 Mamy więc niewątpliwie pewien zakres, pewien szereg faktów duchowych,
 okazujących na pierwszy rzut oka coś wspólnego, a to wspólne sąsiaduje
 swój wyraz w mowie. I do tego dochodziliśmy możemy doświadczyć jeszcze jed-
 na, która sięga już więcej w głąb samej rzeczy i stanowi zasadniczą po-
 niekąd charakterystykę danych faktów psychicznych. Zawsze ewentualnie ona
 nam widok na stanowiących faktów w stosunku do innych faktów życia
 psychicznego. Przypominam, cośmy mówili o klasyfikacji zjawisk psy-
 chicznych, w podroczniku zinnym. Podobnie krótki przegląd galejowy należa-
 wał klasyfikacyjnych; oszacowaniem zmianom w tych warunkach
 było rozstrzeżenie tego, co dawniej obejmowano pod wspólną nazwą pozna-
 wań albo objawów intelektualnych, na dwie grupy: Przedstawienia i sądy.
 Przedstawienia: : caucia myślowe, wyobrażenia, pojęcia: | te mają funk-
 cję, że nam dopracują coś przypominają, coś przed nasz wzrok stawiają.
 To w różny sposób się dzieje. Przekładają dla czasu myślowych, dają dla
 wyobrażeń spoczątkowemu odwróconych, wywróconych, oraz dla pojęć: |
 zachowujemy się przynajmniej neutralnie wobec przedmiotów przedstawia-
 nego. Nie złębi i nie grzeje nas. Kwestya, czy takie stany istnieją, są

w klasyfikacji abstrakcyjnie tak samo przyjmujemy, jak n.p. wyliczamy pierwiastki chemiczne, nie putając się, czy one same w odosobnieniu w świecie się znajdują, czy też tylko w połączeniu z innymi pierwiastkami. Po tej pierwszej grupie, tym pierwszym typie przytoczyliśmy jako drugi, który się w rozwoju usiłowań klasyfikacyjnych wyłonił, typ drugi: sądy: Tu już nie owa neutralność wobec przedmiotu: tu wobec niego zabieramy niejako głos; nie tylko o nim w ogóle myślimy, ale robimy sobie o nim pewne myśli. Mianowicie o rzeczywistość przedmiotu przedstawionego chodzi. Czy ona jest, czy też nie jest. I dlatego każdy sąd można określić jako uznanie lub zaprzeczenie rzeczywistości przedstawionego przedmiotu. Przykłady. Tę frazę idźmy dalej: Skoro uznam lub zaprzeczam rzeczywistości przedstawionego przedmiotu, dwojaka rzecz jest możliwa. Albo jestem z tego stwierdzonego stanu rzeczy zadowolony, albo nie. W pierwszym wypadku nic się dalej nie dzieje, co najwyżej to, że i w przyszłości pragnę, aby tak było. Tu więc już pragnienie. A jeżeli nie jestem zadowolony ze stwierdzonego stanu rzeczy, tem więcej oczywiście pragnę, mianowicie, aby zmienić ten stwierdzony stan rzeczy. Te wypadki można sprowadzić do jednego mianownika, do jednej wspólnej formułki. Stwierdzam n.p. że nie istnieje u mnie dobra pamięć. Dobra pamięć przed

W klasyfikacji analitycznej tak samo przyjmujemy, jak n.p. wyliczamy p
 pierwiastki chemiczne, nie porażając się, czy one same w odosobnieniu
 awiodzą się znacząco, czy też tylko w połączeniu z innymi pierwiastka-
 mi. Po tej pierwszej grupie, tym pierwszym typie przytoczylismy jako
 drugi, który się w rozwoju uaktów klasyfikacyjnych wyodręblił, typ dru-
 gi: sądy: Tu już nie owa neutralność wobec przedmiotu: tu wobec niego
 zadieramy nie jako doświadczenia; nie tylko o nim w ogóle myślimy, ale podmy go
 nie o nim pewne myśli. Mianowicie o rzeczywistości przedmiotu przedsta-
 wionego chodzi. Czy ona jest, czy też nie jest. I dlatego każdy sąd ma
 na określenie jako uznania lub zaprzeczenia rzeczywistości przedmiotu
 nego przedmiotu. Przykłada. Tężeż idźmy dalej: skoro uznania lub za-
 przeczenia rzeczywistości przedmiotu, tożsaka rzecz jest
 możliwa. Albo jestem z tego stwierdzonego stanu rzeczy zadowolony, albo
 nie. W pierwszym wypadku nic się dalej nie dzieje, co najwyżej to, że i
 w przyszłości pragnę, aby tak było. Tu więc już pragnienie. A jeżeli
 nie jestem zadowolony ze stwierdzonego stanu rzeczy, tem więcej oczwidi-
 cie pragnę, mianowicie, aby zmieniło się stwierdzonego stanu rzeczy. To wy-
 łącznie można spowodować jedynego mianownika, do jedynego wadliwej formiki.
 Stwierdzam n.p. że nie istnieje u mnie dobra pamięć. Dobra pamięć przed

miotem mego sądu. Stać się zarazem przedmiotem pożądania. bo jej nie ma. A czego pożadam? Aby była. Więc chodzi tu znowu o rzeczywistość przedmiotu. I możemy, posługując się zaraz wyrazem przedtem używanym, powiedzieć, że ta rzeczywistość dobrą pamięci jest treścią mego pożądania. A może jeszcze lepiej, stworzenie tej rzeczywistości. Chociaż to można by nazwać celem pożądania. O tych terminologicznych subtelnościach później. Teraz o coś innego chodzi. Więc tu pragniemy, aby coś, co nie jest rzeczywistem, sc. moja dobra pamięć, była, stała się rzeczywistą. Całkiem podobnie gdy pragniemy, aby coś, co jest bھیو i nadal. N.p. Przyjemny chłód. Ten przyjemny chłód stwierdzamy, więc uznajemy jego rzeczywistość. Ale ta rzeczywistość jest czymś obecnym chwiloem niejako teraźniejszym, Pragniemy, aby i w przyszłości była. Więc znowu pragniemy, aby było rzeczywistem, co rzeczywistem nie jest, mianowicie trwały, przyszły chłód. Gdy więc chodzi o pozytywną stronę pragnienia, możemy powiedzieć, że w nim chodzi o stworzenie nadanie rzeczywistości, o ureczywistnienie czegoś, czego rzeczywistości zaprzeczamy. I podobnie pr przy negatywnych pragnieniach chodzi o to, aby odjąć rzeczywistość, usunąć rzeczywistości przedmiotu, którego rzeczywistość stwierdzamy. Zatem coś analogicznego do sądów. U sądów jest lub nie jest: tutaj ma być, lub nie mabyć. I całkiem tak samo przy woli, postanowieniu. Jasno.

miotom mogą służyć. Słowa się zdarzają przedmiotem. Po tej nie
 - A czego potrzebujemy? Aby była. Więc chodzi tu o znów o realizację przed-
 miotu. I możemy, posługując się tym samym przedmiotem używanym, powie-
 dziano, że ta realizacja jest przedmiotem. Jest przedmiotem.
 A może jeszcze lepiej, stworzenie tej realizacji. Chodzi tu o zna-
 by nazwę celom. O tych terminologicznych subtelnościach pod-
 niej. Tęż o coś innego chodzi. Więc tu pytanie, aby coś, co nie
 jest realizacją, ale może być przedmiotem, aby się realizować.
 Cakim podobnie być możemy, aby coś, co jest było i ma. N.p.
 Przyjmymy coś. Ten przedmiot może być przedmiotem, więc naszym jego
 realizacją. Ale ta realizacja jest czymś obecnym chwilom niejako
 realizacją. Przedmiotem, aby i w przyszłości była. Więc znów przed-
 miot, aby było realizacją, co realizacją nie jest, miało być trwały,
 przyszły coś. Gdy więc chodzi o pozostawanie strony przedmiotu, możemy
 powiedzieć, że w nim chodzi o stworzenie przedmiotu, o
 realizację czegoś, co realizacją nie jest. I podobnie jak
 przy negatywnych przedmiotach chodzi o to, aby objąć realizację, n-
 aże realizacją przedmiotu, którego realizacją nie jest, być ma
 zatem coś analogicznego do sądu. U sądu jest lub nie jest: tutaj ma
 być, lub nie być. I takim tak samo przy woli, postawieniu.

Możnaby jeszcze jedną cechę wspólną podać dla objawów pożądań i woli. Wpływa ona właściwie z poprzedniej i jest t.zw. nota externa. Mianowicie ze stanu psychicznego, którego istotą jest niejako dążność do zmiany niezeczywistości na rzeczywistość lub na odwrot całkiem naturalnie wpływa a to, że istotnie ta dążność do zmiany przybiera realną, konkretną postać. Naturalnem następstwem każdej dążności, o ile ona nie jest w swym przebiegu tamowana, jest jakaś czynność, jakiś kompleks ruchów, mających ową zmianę sprowadzić, lub, jeżeli chodzi o trwanie danego stanu, zmianie zapobiedz. Stąd to się bierze, że uważamy pragnienie a jeszcze wyraźniej wolę za pewnego rodzaju siłę, sprowadzającą ruchy i zmiany zewnętrzne; a człowiek pierwotny i nawet oświecony w wyrazach mowy skłonny nawet wszelkie zmiany i ruchy wyrażać pod obrazem takich stanów psychicznych. Mówimy n.p. że powietrze lub gaz jakiś, ściśniony w naczyniu, usiłuje je rozsadzić, że każde ciało ciężkie dąży ku środkowi ziemi, że bielizna w pewnej skrzyni już "nie chce" się zmieścić itp. A wiadomo, że wprost mówi się o sile pragnień, woli, postanowień. Tylko na jedno zwracam uwagę. Chociaż to rozpatywanie pragnień pożądań i woli pod postacią siły jest rzeczą charakterystyczną, przecież fakty świadczą, że ruchy i czynności nie są następstwem jedynie tych objawów psychi

II

Wypływa ona właściwie z poprzedniej i jest z.w. nowa externa. Mianowicie
 możemy jeszcze jedną rzecz powiedzieć podać dla objawów poprzednich i woli.
 nie ze stanu psychicznego, którego latore jest niejako dążnością zmiany
 nieoczywistości na rzeczywistość lub na odwrot, jakimś naruszeniem wypły
 * a to, że latore nie dążność do zmiany przydatna realną, konkretną
 postać. Natomiast następstwem każdej dążności, o ile ona nie jest w
 swym przedmiocie ramowa, jest jakaś czynność, jakiś kompleks ruchów,
 następująca ową zmianę spowodować, lub, jeżeli chodzi o trwanie danego sta
 niu, zmianie zapobiedz. Są to więc dążności, że uważamy przedstawienie a jest
 one wyrażają wole za pewnego rodzaju akcję, spowodowaną zmianą i zmian
 ny zewnętrzne; a człowiek pierwotny i nawet oświecony w wyrazach nowy
 efekty nowej wszelkie zmiany i ruchy wyraża pod obramem takich stanów
 psychicznych. Mówimy n.p. że powierza lub gas jakiś, ściskający w rękę
 nie, dążąc do rozkładu, że każda cięta ciętkie gąty ku środkowi nie
 mi, że działając w pewnej skrzyni jak "nie chce" się zmieścić itp. A wie
 domo, że wprost mówi się o akcie przegranej, woli, postarawień. Tylko za
 jedno znaczenie uwagi. Choćby to rozpatrywanie przegranej poprzednia i woli p
 pod postaćią akty jest rzecz charakterystyczną, przedej fakty świad-
 eż, że ruchy i czynności nie są następstwem jedynie wni objawów psychi

cznych. Psychologia zna n.p. wyobrażenia motoryczne, t.j. takie, które pociągają za sobą czynności, ruchy, zmiany fizyczne. Różne tu wypadki. N.p.) czynność wydziela różnych gruzów przez same wyobrażenia wywołane. ²⁾ Opowiadamy o jakimś zdarzeniu i żywo przytem giestykulujemy, naśladowując opowiadaną czynność. 3. Wyobrażamy sobie żywo możliwość ruchu pewnego i nawet wbrew chęci naszą go wykonujemy. *(Wyobrażenie przez samą myśl nie jest wystarczające)* Wie o tem każdy, kto n.p. uczył się jeździć na rowerze. Tu też należy to, że stojąc nad przepaścią, czujemy wprost, jak nas w nią ściągnie. 4. Wszystkie ruchy naśladowcze. I tu niezawsze kogoś innego musimy naśladować. Także siebie samych. Kto zakreśla prawą ręką koło w prawo, ten tylko z trudem uchroni lewą rękę albo nogę przed zakreślaniem podobnego ruchu. Tem więcej, gdy innych możemy naśladować. Smiech, ziewanie etc. Wiądc nie tylko pragnienia i pożądanja mają siłę motoryczną. Ale zawsze pozostaje dla nich coś specyficznego, mianowicie ruchy wywołane wyobrażeniami mają w sobie coś mechanicznego, automatycznego, a ruchy, wywołane pragnieniami i zwłaszcza postanowieniami mają w sobie pewną świadomość celu, czego tam niema, i wskutek czego mówimy tam o ruchach bezcelowych albo nawet anticelowych. Pozostaje jeszcze kwestya otwarta na razie, czy wszystkie ruchy wywołane pragnieniami etc są w równą mierze świadome celu. Ale to kwestya,

czerpan. Psychologia ma n.p. wyobrażenia motoryczne, t.j. takie, które
 podlegają za sobą czynności, ruchy, zmiany fizyczne. Różne tu wypadki.
 N.p. czynność wyobraźni różni się od wyobrażenia przez same wyobrażenia wywołane
 na. Opowiadamy o jakimś zdarzeniu i żywo przywołujemy, naśladować
 jak opowiadamy czynność. 3. Wyobrażenia sobie żywo możemy tracić pewne
 go i nawet wbrew chęci naszą go wykorzystujemy. Wie o tem każdy, kto n.p. u-
 czył się jeździć na rowerze tu też należy to, że stojąc nad przedmiotem,
 czujemy wprost, jak ma w niego sięgnąć. 4. Wszystkie te ruchy naśladowcze
 i na rzeczach kogoś innego musimy naśladować. Takie są te ruchy.
 Kto zakłada prawą rękę koło w prawo, lewą rękę z tyłem niechom lewą r-
 kę albo nogę przed zakreśleniem podobnego ruchu. Tem więcej, gdy innych
 osobom naśladować. 5. Wiedzę nie tylko przyswajamy
 i poznajemy ją się motorycznie. Ale zawsze pozostaje dla nich coś sp-
 fizycznego, mianowicie ruchy wywołane wyobrażeniami mają w sobie coś mo-
 torycznego, autonomicznego, a ruchy, wywołane wyobrażeniami i świadczą
 poznawaniem mają w sobie pewną świadomość celu, czego tam niema, i
 w skutek czego różni się tam o ruchach bezcelowych albo nawet antycelowych.
 Pozostaje jeszcze kwestya otwarta na razie, czy wszystkie ruchy wywo-
 lane wyobrażeniami są w równym miarze świadome celu. Ale to kwestya, k-

o którą dopiero później, chociaż niebawem mówić nam wypadnie.
Wszystkie dotąd wyliczone wspólne cechy pragnień, pożądań, chęci, postanowień już dawno zostały zauważone i sprawiły, że uważano te czynności psychiczne za jeden właśnie typ, za jeden rodzaj. I w każdym podręczniku szkolnym niemal można dziś znaleźć potwierdzenie tego zdania. N.p. Pechnik Zarys psychologii dla użytku szkół średnich 1895 str 2. "Już w mowie potocznej zaznacza się wyraźnie podział zjawisk duchowych na trzy odrębne grupy, z których jedna obejmuje wyobrażenia i myśli, druga uczucia przyjemne i przykre, trzecia popędy, żądze i dążenia. " Krótko też na następnej zaraz stronie nazywa te trzy grupy: Rozum, uczucie, wola. Więc można by te dotąd przez nas scharakteryzowane czynności duchowe nazwać wspólnym mianem krótko objawami, czynnościami woli w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, rozumując przez wolę zdolność do czynności umysłowych, których istotną treścią jest nadanie czemuś rzeczywistości, odjęcie czemuś rzeczywistości, zachowanie rzeczywistości lub zachowanie nierze-
czywistości.

Wszelako zdawałoby się więc, że po tej ogólnej charakterystyce objawów woli w tym znaczeniu czyli pragnień, pożądań, chęci i postanowień moglibyśmy zaraz przystąpić do ich szczegółowego rozbioru, i spełniając zadanie psychologii w ogóle, także tutaj formułować ogólnej i szczegółowej prawa tych czynności psychicznych. Ale tak nie jest. Zaraz na wstępie bowiem

o której dopiero później, chociaż niebawem mówić nam wypadało.
 Wazwastwo było w tym czasie w pełni, chociaż, chociaż, chociaż
 Nowe już dawno zostały zauważone i przemyślane, że uważano je czynności
 psychologiczne za jeden z rodzajów, za jeden z rodzajów. I w każdym podrozdziale
 szkolnym niemal można było znaleźć powtarzanie tego zdania. N. p. Poch-
 nik (zarys psychologii dla uczniów szkół średnich 1893 str. 2) "Juz w nowie
 porozumieniu zaznacza się wyjątkowo podziałem na trzy odręb-
 ne grupy, z których jedna obejmuje wyobrażenia i myśli, druga uczucia i
 jemu i przemyśle, trzecia podjęty, sążnie i gwałtownie." "Krótko też na temat
 tej klasyfikacji napisano w trzech grupach: Rozum, uczucia, wola. W tej klasy-
 ficacji przez nas szeroko używanej czynności duchowe nazwać wypa-
 domi można krótko objawami, czynnościami woli w najszerszym znaczeniu tego
 słowa znaczenia, rozumiejąc przez wole zdolność do czynności wywołanych.
 Której istoty trzecią jest badanie czynności rzeczywistości, objęła
 czynności rzeczywistości, zachowanie rzeczywistości lub zachowanie nie-
 czynności.
 Wazwastwo zjawiały się więc, że po tej ogólnej charakterystyce objawów
 woli w całościem czyli psychicznym, podziałem, chociaż i postanowienia mogłyby
 teraz przystąpić do ich szczegółowego rozbioru, i opierając się na
 psychologii w ogóle, także tutaj formułować ogólne szczegóły prawe
 tych czynności psychologicznych. Ale tak nie jest. Teraz na wstępie powie-

piętrzy się tutaj szereg zagadnień, wywołanych rozwojem psychologii i dzisiejszym jej stanem. W półroczu zimowym poznaliśmy na początku cały szereg klasyfikacji stanów psychicznych. Jedne z nich, jak Arystoteles uznają tylko dwie zasadnicze grupy: nous i orexis, intellectus i voluntas. To nasuwa zaraz kwestyę stosunku tych t.zw. oobjawów woli do uczuć. Do bardzo niedawna, jak wiemy, łączon je w jedną grupę zjawisk psychicznych. Descartes wyraźnie mówi o affectus sive voluntates. Schopenhauer

powiada wyraźnie, |: Freiheit des Willens, str. 391 :| "wer nur irgend das wesentliche, auch unter verschiedenen Modificationen des Grades und der Art, festzuhalten versteht, vermag, wird keinen Anstand nehmen, auch alles Begehren, Streben, Wünschen, Verlangen Sehnen (offen, Lieben, Freuen Jubeln) dgl. nicht weniger als Nichtwollen, oder Widerstreben, alles Verabscheuen, Flihen, Fürchten, Fürchten, lassen, Trauern, Schmerzeiden kurz alle Affecte und Leidenschaften der Aüsserungen des Wollens beizuzählen; da diese Affecte und Leidenschaften nur mehr oder minder schwache oder starke, bald heftige und stürmische bald leise Bewegungen des entweder gehemmten oder losgelassenen befriedigten oder unbefriedigten eigenen Willens sind und sich alle auf Erreichen oder Verfehlen des Gewollten und Erdulden oder Überwinden des Verabscheuten, in mannigfachen Wendungen beziehen; sie sind also alle verschiedene Affectionen desselben Willens, der in den Entschlüssen und Handlungen thätig ist. Sogar aber gehört eben dahin das, was man Gefühle der Lust und Unlust nennt; diese sind zwar in grosser Mannigfaltigkeit von Graden und Arten vorhanden, lassen sich aber doch allemal zurückführen auf begehrende oder verabscheuende Affectionen, itd." Powołuje się na św. Augustyna. De civitate Dei lib. XIV. c.6. mówi o affectiones animi, które podzielił na cztery grupy cupiditas, timor, laetitia, tristitia i powiada: voluntas est quip pe in omnibus, immo omnia nihil aliud quam voluntates sunt. Nam quid est cupiditas et laetitia, nisi voluntas in eorum consensu consensionem,

quae volumus? Et quid est metus atque tristitia, nisi voluntas in dissen-
sionem ab his, quae nolimus? - Więc istotnie całkiem wyraźnie tak
Schopenhauer jak w. Augustyn nieczynią dwóch grup z uczuć i pożądań. co
jak wiemy zaczęto czynić dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku, gdy
powstał i utrwalił się podział na trzy grupy: Rozum, uczucie, wola. A
nawet wśród współczesnych psychologów znajdujemy zwolenników dawniejszego
łączenia uczuć i woli w jedną grupę. Jest najwybitniejszym przedstawicie-
lem tego poglądu wśród współczesnych Franciszek Brentano. Psychologie

III
vom empirischen Standpunkt, 1874 str. 261: "Um sogleich unsere Ansicht
auszysprechen, so halten wir dafür, dass... drei Hauptclassen von Seelen-
thätigkeiten zu unterscheiden sind.... und wir bezeichnen in Ermanglung
passenderer Ausdrücke die erstemit dem Namen Vorstellung, die zweite mit
dem Namen Urteil, die dritte mit dem Namen Gemütsbewegung, Interesse oder
Liebe... - O przedstawieniach i sądach, o dwóch pierwszych klasach mówić

wiele nie będziemy. Uważam ich rozdział za słuszny, a gdyby ktoś nawet
nie był tego zdania, to obecnie, gdy chodzi o psychologię pożądań i woli
jest to sprawa dość obojętna, jak się zapatrujemy na tę kwestję. Ale waż-
nym dla nas, że obok Przedstawień i sądów Brentano jak Descartes tylko
jeszcze jedną, a uznaję klasę: Uczucia, pożądania, akty woli w jedną grupę
ściąga. Posłuchajmy jeszcze, jak bliżej Brentano tę trzecią grupę charak-

teryzuje " | : 262 f : | "Für die dritte Hauptclasse, deren Phänomene wir
als Gemütsbewegungen, als Phänomene des Interesses, oder als Phänomene
der Liebe bezeichneten fehlt am Meisten ein recht geeigneter, einheit-
licher Ausdruck. Diese Classe soll nach uns alle psychischen Erscheinun-
gen begründen, die nicht in den beiden ersten Classen enthalten sind. Aber
unter den Gemütsbewegungen begreift man gemeiniglich nur Affecte, wel-
che mit einer merklichen physischen Aufregung verbunden sind. Zorn, Angst

heftige Begierde wird jeder als Gemüthsbewegung bezeichnen ; in der Allgemeinheit, in welcher wir das Wort gebrauchen, soll es dagegen auch auf jeden Wunsch, jeden Entschluss und jede Absicht in gleicher Weise Anwendung finden.... Auch den Ausdruck Interesse pflegt man vorzugsweis nur für gewisse Acte, die zu dem hier umschriebenen Gebiete gehören, zu gebrauchen, namentlich in Fällen wo Wissbegier oder Neugier erregt wird. Doch kann man wol nicht lägnen, dass jeden Lust oder Unlust an etwas sich nicht ganz unpassend als Interesse bezeichnen lässt, und dass auch jeder Wunsch, jede Hoffnung jeder Willensentschluss ein Act des Interesses ist, welches an etwas genommen wird. Statt mit dem einfachen Namen Liebe hätte ich die Classe strenggenommen als Lieben oder lassen bezeichnen müssen, und nur weil man auch anderwärts ... den Gegensatz mit eingeschlossen denkt, habe ich der Kürze halber den einen Namen für sich allein das Namenpaar vertreten lassen. Aber auch abgesehen davon wird man mir vielleicht vorwerfen, dass ich den Namen zu weit gebrauche. Und es ist sicher, dass er nicht in jedem Sinne das ganze Gebiet umspannt. In einem anderen Sinn sagt man nämlich, dass man einen Freund, in einem andern, dass man den Wein liebe. Jenen liebe ich, indem ich ihm Gutes wünsche, diesen, indem ich ihn selbst als etwas Gutes begehre und mit Lust genieße. In einem Sinn wie den, welchen das Wort in dem zweiten Falle hat, glaube ich nun, dass in jedem Act, der zu dieser dritten Classe gehört, etwas geliebt, genauer gesprochen, etwas geliebt oder gehasst wird. Wie jedes Urtheil einen Gegenstand für wahr oder falsch nimmt, so nimmt in jeder Weise analoger Weise jedes Phänomen, welches der dritten Classe zugehört, einen Gegenstand für Gut oder schlecht." ..

Many więc tutaj całkiem stanowczą teorię biorącą uczucia i wszelkie objawy woli za jdn jdyny rodzaj czynności psychicznych. Musimy się z tym rozprawić, tem więcej, że Brentano szcogółowo, o wiele szcogółowiej aniżeli Shopenhauer lub inni jego poprzednicy swój pogład uzasadnia. A także i to nas pobudzi musimi do zbadania, że istotnie ścisły związek między uczuciami a objawami woli. Rzeczy obojętnych nie pra gniemy, nie postaramy się.

Kto by zaś tego rodzaju roztrząsania zechciał uważać za jałowe, ten niechaj rozważy, że przy niewyjaśniony cały szereg kwestyi, dotyczących samych objawów woli oraz ich stosunku do uczuć i innych czynności psychicznych; przeprowadzając więc to niby wstępne roztrząsania, ustawicznie in medias res psychologii pożądań i woli wkraczać będziemy.

Zapoznajmy się tedy z argumentami zwolenników poglądu, że uczucia i pożądania wraz z wszystkim objawami woli tworzą jedną tylko klasę, jeden tylko rodzaj zjawisk duchowych. [; Brentano, Ps. v. e. St. VIII. Cap.:] Ag. I. Niepodobna ściśle rozgraniczyć uczuć i objawów woli. Są między jednymi i drugimi nieznaczne przejścia. N.p. Straciliśmy jakąś rzecz: mamy smutek, tęsknimy za nią, spodziewamy się, że może odzyskamy, pragniemy je odzyskać, otucha i zaaż na myśl odzyskania, postanowienie poczynienia wszystkich kroków celem odzyskania. Na jednym końcu szeregu uczucie, na drugim postanowienie, akt woli. Różnica zdaje się zasadnicza. Ale znika, gdy bierzemy pod uwagę pośrednie ogniwa tego szeregu. Gdzie się kończy jeden rzekomy rodzaj, a zaczyna drugi? Jeżeli chcemy te ogniwa jakoś rozklasyfikować, otrzymamy tyle rodzajów ile ogniw, a nie dwie zasadniczo odrębne grupy, gdyż te rodzaje wcale się tak zasadniczo nie różnią, jak właśnie n.p. przedstawienie i sąd. Wobec tego nic nie pozostaje, jak wszystkie te zjawiska objąć jednym wspólnym rodzajem.

*Wiepsze może tu także mamy, jak u siebie we do zrywania z uczuciami
aktualnie danymi, akt woli z uczuciami przyśtanymi (dawnymi)*

Kto by zaś tego rodzaju roztrząsania zechciał uwiadomować, ten
 niechaj rozważy, że przy niewystającym całym szeregu doświadczeń
 samych objawów woli oraz ich stosunku do uczuć i innych czynności psy-
 chicznych; przeobrażających się w sposób ciągły, narawiając
 i wreszcie nie psychologii, posądzać i woli wrzekać podległy.

Zapoznają się wady z argumentami zwolenników poglądu, że uczucia
 i posądzenia wraz z wazymarkiem objawami woli tworzą jedną klasę.
 Jeden z nich; rozbija zjawisk duchowych. | Przerano, Pa. v. e. St. VIII.
 Cap.: | Ag. I. Niepodobna kłóść rozstrzygnięć uczuć i objawów woli. Są
 między nimi i drugimi nianacze przejęcia. N. p. Straciliśmy także
 rzecz: nowy smutek, tęsknota, niechęć, spódnawny się, że może objawiany,
 przynajmniej je objawiać, orucha i wazymarkiem objawiania, postarowanie
 poczynań wazymarkiem kroków celm objawiania. Na jednym końcu szeregu
 uczucia, na drugim postarowanie, jak woli. Różnica zdaje się zasad-
 cza. Ale znika, gdy bliższy pod uwagę postarowanie ogólna tego szeregu. Gł-
 ębnie się kończy jeden z nich, a zaczyna drugi? Jeżeli chcemy
 że ogólna jakoś rozkiasyfikować, otrzymamy tyle rozbiorów ile ogólna.

a nie dwie zasadniczo odrębne grupy, gdyż te rozbijać wolicie się tak zaś
 niczo nie dają, jak właśnie n. p. przedawianie i są. Wobec tego nie
 nie pozostaje, jak wazymarkiem zjawiska objęte jednym wspólnym rozbior-
 nie pozostaje, jak wazymarkiem zjawiska objęte jednym wspólnym rozbior-

Handwritten notes at the bottom of the page, partially illegible.

II. Arg. Jedność tego rodzaju wynika także z ogólnej zasady klasyfikacyjnej, przyjętej przez Brentana. Zasada tę sposób odnoszenia się umysłu do przedmiotów. Znana to nam rzecz, gdyż na tem opiera się rozgraniczenia przedstawięń i sądów. Otóż, p owiada Brentano, jak odrębność zjawisk, zwanych sądami, wynika z tej ich wspólnej cechy zasadniczej, że w każdym sądzie chodzi o uznanielub zaprzeczenie rzeczywistości przedmiotu, tak przy tej trzeciej klasie mamy tęwspólną zasadniczą cechę, że tak w uczuciach, jak pożądaniach i aktach woli chodzi zawsze o to, iż przedmiot jakiś odpowiada nam, albo nieodpowiada nam; w pierwszym wypadku uważamy go za dobry, w najszerszem znaczeniu, dla nas dobry, w drugim wypadku za zły. Więc albo nam dogadza, albo niedogadza. Jak przy sądach o prawdę lub nieprawdę chodzi, tak w trzeciej grupie o wartość lub niewartość. |: wartości dodatn. lub ujemn.:| Oczywiście niema tu Brentano na myśli jakiegoś sądu, któryb orzkał o danych przedmiotach, że są nam dogodne lub nie; sąd taki zawsze jest następstwem już danego aktu uczucia lub pożądania; ~~rzecz ma się analogicznie~~ doznawszy względem jakiegoś przedmiotu uczucia przyjemnego lub przykrego, odpowiadamy następnie na pytania, jak nam się ten przedmiot wydaje, że nam odpowiada albo nie. Wtedy sąd. Ale w akcie uczucia lub pożądania właśnie odczuwamy tę odpowiedniość lub nieodpowiedniość i to właśnie jest ten osobliwy sposób

II. Ale, Jedność tego rodzaju wynika także z ogólnego zjawiska -
 wyjątki, przylegają przez przesłania. Zasadę tę spójność obnoszenia się wyraża
 do przedmiotów. Znamy to nam przez, gdyż na sam opiera się rozróżnienie -
 nie przedstawia i ogólny. Owe, p owiada przesłania, jak odrębność zjawisk
 , zwanym są, wyniki z tej ich wspólnej cechy zasadniczej, że w klas
 gdm sądzic chodzi o uznaniem lub zaprzeczeniem rzeczywistości przedmiotów,
 jak przy tej rzeczy klasie mamy wspólną zasadniczą cechę, że tak w
 uznaniem, jak poświadczaniem i akcie woli chodzi zawsze o to, iż przed-
 miot jakis odpowiada nam, albo nieodpowiada nam; w pierwszym wypadku ma
 zamy go za dobry, w najszerszym znaczeniu, dla nas dobry, w drugim wy-
 ku za zły. Więc albo nam odpowiada, albo nieodpowiada. Jak przy sądach o
 prawdę lub nieprawdę chodzi, tak w rzeczy grupie o wartość lub nie-
 wartość. I: wartość dobrego. lub złego: Oczwiste niema dla przesłania
 na woli jakiegoś sądu, któryb odróżni o różnych przedmiotach, że są nam
 dobre lub nie; są taki zawsze jest następowaniem już danego aktu poznania
 dla lub poświadczania; ~~nie ma się analogiczności~~ domawiały względem jakiegoś
 przedmiotu uznania przyjemnego lub przykrego, odpowiadamy następnie na
 pytania, jak nam się ten przedmiot wydaje, że nam odpowiada albo nie.
 Wtedy są. Ale w akcie uznania lub poświadczania wiążnie odzwierciedla się
 powiednością lub nieodpowiednością i to wiążnie jest ten osobliwy sposób

odnoszenia się umysłu do przedmiotu, cechując zjawiska psychiczne tej grupy. - Otóż poglądy ten nieulega, powiada Brentano, żadnej wątpliwości, o ile chodzi o pragnienia, pożądania. Od dawien dawna filozofowie wprost identyfikują pojęcie dobra z tem, czego pragniemy, a pojęcie zła z tem, czego unikamy. Arystoteles na początku Etyki Nikomachejskiej: Pasa techne kai pasa methodos, homoios de praxis te kai proairesis agathou tinos ephiesthai dokoi; dio kalos apephenanto kalo tagathon, hou pant ephietai. Podobnie Tomasz z Akwinu: Bonum nominat id, in quod tendit appetitus. I określenie to pozostało; przyjęło się tylko pewne znaczenie zróżnicowane, mianowicie odróżnia się to, czego pragnie się w ogóle, od tego, czego pragnie się słusznie i czego pragnąć się powinno. To ostatnie nazywa się potocznie wyłącznie dobrem. Ale jak się ma sprawa z uczuciami? Brentano usiłuje wykazać, że to tu samo. Dla przedmiotów uczuć dodatniego "dobry", dla przedmiotów ujemnego "zły". Dobry i zły smak. A dalej cały szereg wyrazów wspólnie dotyczy w tem samym znaczeniu uczuć i aktów woli. chęć, niechęć, niechęć, chęć, niechęć. Miłość do czegoś wstręt, przeciwieństwo pożądać, a zarazem wstrętnem nazywamy to, co budzi przykre uczucie- miłość zawiera pewne pożądanie, ale miłem nazywamy to, co przyjemne. - lubić i lubieżny, luby, ulubiony- Tak mi się podobało w znaczeniu tak chciałem; łacińskie placet.

obnoszenia się myślnie do przedmiotu, cochnęty zjawiska psychologiczne tej
 Stopy. - Odrz pojęcie ten nieleża, powiada Prontano, każdej wąpili-
 wości, o ile chodzi o pragnienia, pożądanja. Oś dawien dawna filozofo-
 wie wprost identyfikują pojęcie dobra z tem, czego pragnemy, a poję-
 cie zła z tem, czego unikamy. Arystoteles na początku Etyki Nikomache-
 jestkiej: Paas technae kai paas methodos, nomotos de praxis te kai
 prostreia agathon tinos ephelabai dokai; die kalos aphehanton kai to
 agathon, non pant ephelabai. Podobnie Thomas z Akwinu: Bonum nominat
 id, in quod tendit appetitus. I określenie to posiada; przyjęto je
 tylko pewno znaczenie zróżnicowane, mianowicie odróżnia się to, czego
 pragnie się w ogole, od tego, czego pragnie się aktualnie i czego pragnę
 się powinno. To ostatnie nazywa się obecnie wyższanie dobrem. AAA
 Jak się ma sprawa z uczuciami? Prontano dalinje wykazał, że to tu samo.
 Dla przedmiotów uczuć dobrotę "dobry", dla przedmiotów złych
 "zły". Dobry i zły smak. A dalinje cały szereg wyrazów wspólnie dotyczy
 w tem samym znaczeniu nienę i złów woli. chce, nie chce, niechęć, etc.
 calo-. Mięć to czegoś warty, przeciwstawno pożądać, a zaszom wartę-
 tom nazywany to, co budzi przykre uczucia - miłość zawaters powno pożąda-
 nie, ale miłość nazywany to, co przyjemne. - Indica i Indicty, Indy, Ind
 diony - Tak mi się podobalo w znaczeniu tak chotakom; żaczakie placet.

Dalej wyrazy takie jak skłonność i pociąg do czegoś, namiętność. Albo zamykanie, upodobanie. Więc te wyrazy świadczą najwyraźniej o zupełnie takim samym zachowaniu się podmiotu wobec przedmiotów uczuć i pożądanias.

czyż nie?
IV

IV. Argument: Gdy chodzi różnicę przedstawień i sądów, różnicy tej niepodobna określić. Jest ona zasadnicza, trzeba jej doznać i ją spozstrzedz w doświadczeniu wewnętrznym; kto tego nie czyni tej różnicy sobie nigdy nie uświadomi. Jest sprawa ta sama, jak z różnicą między dźwiękiem a barwą, albo między dwiema barwami. Gdyby więc między uczuciem a aktami woli istniała także zasadnicza różnica, upoważniająca nas do uznania tutaj dwóch odrębnych rodzajów, różnica ta musiałaby być również nieprzystępna ok reśleniom, lecz przystępna jedynie bezpośredniemu doświadczeniu. Ale cóż widzimy? To, że każde zjawisko tej grupy można od innych odróżnić, jeżeli się określi przedstawienia i sądy, które są jego podstawą. Przytacza z historii psychologii cały szereg takich prób. N.p. u Spinozy, który ~~przyjmuje trzy zasadnicze stany~~ określa: amor est laetitia concomitante idea causae externae; | odium est tristitia concomitante idea causae externae | spes est inconstans laetitia orta ex imagine rei futurae vel praeteritae, de cuius eventu dubitamus. | timor

Dajej wyrazy takie jak sklonność i pojęcie do czasu, namierzenie. Albo
 zamieszanie, upodobanie. Widać że wyrazy świadczą na jej korzyść o upo-
 nie takim samym zachowaniu się podmiotu wobec przedmiotów niż o po-
 daniu.

IV. Argument: Gdy chodzi różnicę przedstawiania i sądy, różnicę tej
 niepodobna określić. Jest ona zasadnicza, trzeba jej doznać i ją spo-
 strzeże w doświadczeniu wypróbowanym; kto tego nie czyni tej różnicy
 sobie nigdy nie uświadomi. Jest sprawa ta sama, jak z różnicą między
 twierdzeniem a białym, albo między białym a czarnym. Gdyby więc między
 olem a skrami woli istniała także zasadnicza różnica, upoważniająca nas
 do uznania trwałych różnic, różnic za materiałny być róż-
 nic nieprzebiegania ok reżimom, lecz przebiegania jedynie bezwzględnie
 doświadczenia. Ale czy widzieliśmy? To, że każde zjawisko tej grupy można
 od innych odróżnić, jeżeli się określi przedstawiania i sądy, które są
 tego podobne. Przynajmniej z historii psychologii sądy są takie przed-
 m. p. w sędziach, który przytacza trzy zasadnicze sądy: określa: smor
 jest istota konieczna i jest czynnikiem; ośmior jest trójkrotna
 konieczna i jest czynnikiem; sądy są konieczne i są czynnikiem; ośmior
 jest istota konieczna i jest czynnikiem; sądy są konieczne i są czynnikiem.

inconstans tristitia ex rei dubiae imagine orta itd. - Podobnie też można określić sam akt woli, uwydatniając, że dotyczy naszego działania i dobra, które tym działaniem urzeczywistnić pragniemy. Zatem niema tu tych różnic zasadniczych, są tylko drugorzędne niejako, polegające na różnicach podstaw. Nie chce jednak Brentano przez te wywody powiedzieć, jakoby w ogóle wszelkie różnice między zjawiskami trzeciej grupy dały się bez reszty rozłożyć na różnice podstaw. Przyznaje, że są tu także różnice podrzędne w samym sposobie odnoszenia się podmiotu do przedmiotu; tak że kto tylko ~~niech~~ doznawał uczuć przyj. lub przykr. a nigdy pożądał, nie mógłby sobie tych pożądań konkretnie wyobrazić na podstawie jakichkolwiek definicyi, posługujących się owymi uczuciami. Ale to nie rozrywa jedności trzeciej grupy, tak samo jak w obrębie samych tylko uczuć specjalne zabarwienie każdego uczucia |: przyjemny smak, przyjemna melodia etc :| nie znosi faktu, że uczucia są jednym typem, mimo że przecież całkiem stanowczo objawiają różnicę jakości dodatnie i ujemnej. Coś analogicznego przy sądach tw. i przecz.

IV. Argument. W następstwie odrębności głównych rodzajów typów zjawisk ps. występuje także zasadnicza odrębność pewnych i cech i stosunków. Tu przedewszystkiem uwagę zwraca odrębny typ przeciwieństwa, zjawiający się w sądach, a nieznanym w przedstawieniach, dalej odrębny typ intensywność-

Incongruans trilateralis ex rei similitudine dicitur. - Podobnie tak
 można określić sam akt woli, wyrażającą się w dowodach naszego działania -
 nie i dobre, które ma działanie uszczelniające przynajmniej. Zatem nie
 tu tych różnic zasadniczych, są tylko różnice ilościowe. Połączono
 na różniach podawać. Nie chce jednak Bratano przez te wywody powie-
 dzić, jakoby w ogóle wszelkie różnice między zjawiskami trzeciej grupy
 były się bez różnicy rozłożyły na różnice podawać. Przynajmniej, że są tu
 jakie różnice podstępne w samym sposobie odnoszenia się podmiotu do przed-
 miotu; tak że kto tylko chce dotrzeć do prawdy. Iub przynajmniej, a nigdy
 pośpiech, nie mógłby sobie tych pojęć konkretnie wyobrazić na podstawie
 jakichkolwiek definicji, posługującą się owymi nazwaniami. Ale to nie
 rozrywa jedności trzeciej grupy, tak samo jak w ogólnie samowolny
 bezuścisłyne zabrawienie każdego ucznia: przynajmniej smak, przynaj-
 mniej melodyjny etc: | nie znosi faktów, że ucznia są jednym typem, mimo
 że przynajmniej takim stanem objawiają różnicę jakości podmiotu i przed-
 miotu. Coś analogicznego przy sądach tw. i przes.

IV. Argument. W następującej części trzeciej rozdziału typów zjawisk
 są. Wskazuje także zasadniczą różnicę podmiotu i czynu i stanów. Tu
 przedmiotem jest sam typ przedmiotowy, zjawiający się
 w sądach, a nie sam typ przedmiotowy, który jest różnicą typów funkcjonal-

ci, odrębny typ doskonałości i niedoskonałości, i nakoniec odrębny typ. prawa sukcesyjnego zjawisk. Ad 1. Przeciwnieństwo: Porównujemy z jednej strony ^{a)} tw. i przez sądy, z drugiej strony ^{b)} wesołość i smutek i ^{c)} chęć i niechęć. Przecież między a oraz bc całkiem inna, zasadnicza różnica, aniżeli między bc, albo między bc i ^{d)} upodobaniem, nieupodobaniem, ^{e)} pożądaniem-unikaniem etc. Ad 2. Intensywność. Tutaj znowu całkiem specjalny rodzaj intensywności w odróżnieniu od intensywności przedstawień lub sądów |: dziś Brentano ~~o~~ intensywności sądów nie uznaje: | Przynależność intensywności wszelakiego rodzaju zjawisk rzeciej grupętem się objawia, że można je porównywać. Więcej, silniej n.p. cięższą się pewną rzeczą, aniżeli pragnę innej. Ad 3. Doskonałość-niedoskonałość. W przedstawieniach niema tego całkiem w sądach równa się prawdzie i błędowi w trzeciej grupie dobruemu i zemu w znaczeniu etycznym. Ta ocena etyczna zarówno obejmuje uczucia, jak pożądania i akty woli, co przemawia za ich jednością. |: ~~litość~~ okrucieństwo, wdzięczność, odwaga, tchórzostwo etc:|. Ad 4. Prawa sukcesyjnego. Tutaj znowu całkiem specjalne, nieznanne w tamtych grupach, a tutaj dla wszystkich zjawisk wspólne: n.p. coś mi jest przyjemne ze względu na inny przedmiot przyjemny, a tak samo pragnę czegoś ze względu na inny przedmiotu upragniony. Rezultat: Jest więc osobna, jedna trzecia grupa: objawy miłości i nienawiści.

Pogląd ten ma za sobą jak widzieliśmy, poważną tradycję historyczną. Ale ogość psychologów od niej odstąpił. Popadł zdanem Brentana błąd. Sąd się ten błąd waziął? Brentano podaje trojaki przyczyny: psychiczne, językowe i historyczne, t.j. dawniejsze błędy pociągający za sobą nowy błąd. Ad 1. Przyczyny psychiczne. Zawsze, gdy pragniemy, pożądamy, chcemy, doznajemy także uczucia; natomiast, gdy możemy doznawać uczucia przykrego lub przyjemnego, nie pragnąc. Stąd powstaje pozór, jak gdyby w pragnieniach i aktach woli do uczuć dołączał się jakiś nowy rodzaj zachowania się podmiotu wobec przedmiotu, jakaś nowa całkiem funkcja psychiczna. Ad 2. Brak jednolitej nazwy dla całej klasy. Arystoteles *orexis orexis*, co ma obejmować platońskie *thymos* i *epithymia*; scholastycy *facultas appetendi*; jedno i drugie właściwie pragnienia a nie uczucia. Stąd mogło się wydać, że obok pragnień uczucia są czymś odrębnem. Ad 3. Oddawna mówi się o ideałach ~~pr.~~ prawdy, piękna, dobra. A ponieważ prawdę odpowiadać zdawało się "poznanie", dobru "pożądanie i wola, więc chęć nie chwycono się stworzenia trzeciej grupy, uczuć aby umieścić w niej piękno. Błąd ten byłby nie powstał, gdyby nie oś mylne ściągnięcie przedś w ieni i sądów w jednej klasie. Brentano inaczej się zapatruje. Przedś w szyskiem rozdział tych trzech ideałów na dotychczasowo klasywydanie mu

Pojęcie ten ma za sobą tak wieloletni, poważny i trudny historyczny. Ale ogół psychologów od niego odstąpił. Poprzedni edycjom Brentano błąd. Błąd się ten błąd wzięty? Brentano podaje to jest jako przyczyny: psychologia, językowej historycznej, t.j. dawniejsze błąd podlegającej za sobą no- wy błąd. Ad I. Przyczyny psychologiczne. Zawsze, gdy przynajmniej, poważny, energiczny, doświadczony także uczucia; natomiast, gdy możemy doznawać uczuć przynajmniej lub przyjemnego, nie przynajmniej. Błąd poważny pozór, jak były w przynajmniej i skutkach woli do niego dochodzić ale także nowy rozum. zachowania się podobnie wobec przedmiotów, jakich nowa całość funkcja psychologiczna. Ad II. Błąd doświadczony nauki dla całej klasy. Atrybucja one orzeka, co ma obejmować przynajmniej zmysł i odczuwanie; schodzący uczucia spekulacji; jedno i drugie właściwie przynajmniej a nie uczucia. Błąd mogło się wydarzyć, że oświecony uczucia są czynnikiem. Ad III. Odbawna mówi się o ideałach jak, prawdziwy, piękny, dobry. A poważny prawdziwy odczuwanie zbawiało się "poznaniem", "dobrem" pożądanego i wola, wąż cnoty nie chwycono się stworzenia trzech grup, rozum byłby umieszczać w nich jak. Błąd ten byłby nie poważny, gdyby nie on tylko właściwie przynajmniej w ich i sądzów w jednej klasie. Brentano uważa, że zapamiętuje. Przede wszystkim rozdział tych trzech ideałów na doświadczone klasycznie

się niewłaściwym, gdyż wprowadzić można prawdę łącząc z poznaniem, ale w idzieliśmy już, że dobro tak z uczuciem jak z pożądaniem ma związek, a zarazem trudno uczuć tylko piękno skorodynować. Wszak nie tylko estetycznie istnieją uczucia. Natomiast niema tych trudności, jeżeli się przyjmie podział na trzy klasy Brentana. Każda z klas może osiągnąć pewien doskonały stopień, a wtedy się owe trzy idą wyłaniają. Najdoskorsze wyobrażenie, przedstawianie w ogóle wtedy, gdy przedmiot piękny. Największa doskonałość sądzona, gdy poznajemy prawdę. Najdoskonalszy akt uczucia, pragnienia, chcenia, gdy dotyczy najlepszego, największego dobra. Tak sprawa o wiele prościej; widzimy więc, jak przez fałszywe ustosunkowanie przedstawień i sądów w jednej grupie dany był początek dalszemu błędowi. - Na tem kończy dotyczące wywody Brentano; uważa wynik swych poszukiwań za niezabwany.

Ale we własnym niejako obozie znalazł przeciwnika. Ehrenfels, obecny prof. filozofii w Pradze, wydał w r. 1887 przez Fühlen und Wollen. Następnie System der Werttheorie 1897/8. - Po części z niego po części bez niego krytyczne repatrzenie teorii Brentana. Sprawimy się dość krótko, albowiem to, co potem pozytywnie o tych zjawiskach woli powiedzieć, będzie ciągiem uzupełnieniem. Na razie jednak jeszcze nie rozstrzy-

się niewłaściwym, gdyż wprowadziła ona prawdę i rozum, a nie
 w idealistyczny świat, że dobro tak z rozumem jak z pojęciem ma związek.
 a zarazem trudno rozumieć tylko piękno akordy. Wszak nie tylko
 rozumie i rozumie rozumie. Natomiast nie ma tych trudności, jeżeli się
 pragnie podać na trzy klasy rozumienia. Każda z klas może osiągnąć po-
 wień doskonały rozum, a wady się owe trzy klasy wyznacza. Najdoskoń-
 sze wyobrażenie, przedstawienie w ogóle wady, gdy przedmiot piękny jest
 większa doskonałość sądzona, gdy poznajemy prawdę. Najdoskonalszy akt
 rozumienia, przedstawienia, chętnia, gdy dotyczy najdoskonalszego ob-
 jętu. Tak sprawa o wiele prościej; widzimy więc, jak przez faktywno-
 rozumowanie przedstawia i sądy w jednej grupie dany był początek dla
 samego piękności. - Na sam koniec dochodzą wywody rozumowe; uważa wynik
 swych poszukiwań za niezmienny.

Ale we własnym rozumie nie jako obiektywny przedstawiciel. Eriksen, opo-
 prof. filozofii w Pradze, wydał w r. 1887 wraz Eriksen and Wollen. Na-
 sprzecz System der Werttheorie 1897/8. - Po części z niego po części
 bez niego krytyczne reprezentacje teorii rozumienia. Sprawy się dość
 krótko, albowiem to, co potem pozostawia o tych przedstawicielach woli powie-
 dy, będzie ciężkim uzupełnieniem. Na razie jednak jeszcze nie rozstrzy-

gam sprawy, lecz tylko ocenić pragnę argumenty Brentana. Krytyka Arg.

I. Niepodobna znaleźć wyraźnego rozgraniczenia. Ciągły szereg. Nato
 dwie odpowiedzi: 1. Można ostatecznie znaleźć przerwę w tym ciągłym
 szeregu, tylko inazgj trzeba go nieco ułożyć bez szkody dla rzeczy:
 Smutek z utraconego dobra, nadzieja odzyskania, tęsknota za niem, pragni
 enia odzyskania, otucha, że odzyskamy, decyzja odzyskania. Otóż tu za-
 raz drugi człon pożądaniem, a pierwszy uczuciem. Wszystko inne także *ma*
 charakter pożądaniowy, natmniej otucha, ale ona znowu wyraźnie uczuciowa
 gdyż jest to radość na myśl że odzyskamy i wiara w odzyskanie. 2. Gdy
 by nawet niebyło wyraźnego przejścia, lecz tylko t.zw. ciągłe, to prze-
 cież i to niczego nie dowodzi. Każdy przyzna, że trudno między zwierzę-
 tami a roślinami wskazać ścisłą granicę, a przecież rośliny innym typem,
 a zwierzęta innym. Albo więc to i tutaj całkiem możebne. 3 Ale jeszcze
 jedna ewentualność: jeżeli pożądanie, jak to niektórzy przypuszczają,
 jeżeli każdy akt woli, stanem złożonym z uczucia i innych czynników i je-
 żeli te inne czynnik są różne, wtedy łatwo ułożyć szereg, gdzie na począ-
 tku uczucie, potem uczucie bardzo nieznacznym czynnikiem w kierunku po-
 żądania, potem ze znaczniejszym itd. Co prawda, wtedy nie będzie też
 dwóch odrębnych całkiem typów zjawisk psychicznych, ale nie będzie też
 owej ~~kompletnej~~ ~~jedności~~ i ~~jednorodności~~, o którą mówi Brentano.

Wszystko w ramach szeregu ucieleśnienie - akt woli

sam epizwy, lecz tylko ocenit przesne argumenty. Krywka Ang.
 I. Niepodobna znalezc wyraznego rozstraznienia. Cisly szereg. Naro
 dwie odpowiedzi: I. Mozna oszacowanie znalezc przesw w tym cislym
 szeregu, tylko inazdy trzeba go nieco niokzy bez szkody dla rzeczy:
 Smutek z utraczonego domu, nadzieja odzyskania, szlachta za nim, przetr
 onie odzyskania, orzech, ze odzyskany, deczyz odzyskania. Orok tu za-
 raz drugi czlon pozadania, a pierwszy bezcelom. Wazny jako inne takie
 charakter pozadany, namniej orzech, ale ona znown wystrznie bezcelow
 gdyz jest to rzadz na mysli odzyskany i wiaz w odzyskanie. 2. Gdy
 by nawet niebylo wyraznego przeslania, lecz tylko c.z.w. cisly, to prze
 cie i to niczego nie dowodzi. Kazdy przyzna, ze trudno miedz swierze
 lami a rozlami wskazow dzia granic a przeslow rozlany innym wypom.
 a swierze innym. Albo wiedz co i tutaj czalkiem mozna. 3. Ale jeszcze
 jedna ewentualnosc: jezeli pozadanie, jak to niektory przypuszczajz,
 jezeli kazdy akt woli, a sam zlozonym z roznie i innych czynnikow i je
 zoli to inne czynnik sa rozne, wtedy jawno niokzy szereg, gdzie na pozaj
 klu rozniez potem uscioloz bardzo nieznanym czynnikiem w ktorym po-
 zedania, potem ze znaczenie innym itd. Co prawda, wtedy nie bedzie roz
 gwno odpowiadaj czalkiem typow zjawisk psychicznych, ale nie bedzie roz
 owozkompletny jednostki i jednorodnosc, to krotki mowi przesano.

Handwritten notes at the bottom of the page, partially illegible.

Kryt. arg. II. Ten sam sposób odnoszenie się podmiotu do przedmiotu a w uczuciach i aktach wbi. Sam Brentano powołuje się tutaj na to, że przedmioty jednych o drugich nazywamy "d obrymi". Sądzę jednak, że te językowe argumenty niczego nie dowodzą. Mowa nieścisła. Wszak mówi się czuję bardzo przykrą woń i czuję wielkie przygnębienie, i można stąd także wyprowadzić wniosek o jedności a raczej Jednorodności tych zjawisk. Pozostaje więc apel do doświadczenia wewnętrznego. Faktem jest, że nieco inaczej zachowują się gdy tylko czuję, a nieco inaczej, gdy pragnę, gdy postanawiam. Ale czy jest obok tego coś wspólnego, coby nadawało jednolitą cechę znamioną obu wypadkom? Tutaj wykazanie chociażby jednego wypadku, jak słusznie mówi Ehrenfels, że ta świadczącego, że tak nie jest, |: I. pg. 12/3 :| wystarczyłoby jako dowód contra Brentano. Więc jako wspólny Moment ma tutaj Brentano na myśli? To, że nam przedmiot odpowiada jako coś dobrego, jest nam miły. Albo nieodpowiada, jest niemiły, wstrętny. Ehrenfels stara się zatem wykazać, że istnieją zjawiska, należące według Brentana do tej grupy, ale pozbawione tego, iż nam są miłe. Jednym słowem twierdzi, że istnieją pragnienia, pożądania, ale bez momentu uczuciowego. Bo że istnieją uczucia bez równoczesnych pożądań, to rzecz niewątpliwa. Zwłaszcza tam, gdzie jakieś

Krytyka. II. Ten nam sposób odnoszenia się podobał się do
 przedmiotów a w uczuciach i wrażeń woli. Sam Prentano powiada się tutaj
 na to, że przedmioty jednych o drugich nazywamy "optymi". Sądzę, że
 tak, że te językowe argumenty niczego nie dowodzą. Mowa niekiedy. Wszak
 mówi się tutaj bardzo przyciężko i czuje wielki przypływ, i może
 nabyć się takie wyrażenie wnoszą o jedności a raczej jednorodności
 tych zjawisk. Poszerza się więc apeli do świadomości wewnętrznej. Tak
 jest, że nieco inaczej zachowuje się gdy tylko czuje, a nieco in-
 czej, gdy pragnie, gdy postanawia. Ale czy jest opok tego coś wspólnego
 coś, gdy badawczo jedyniła cież zmieniając obu wypadków? Tutaj wyka-
 zanie chociażby jednego wypadku, jak skądś mówi Prentano, że za-
 świadczonego, że tak nie jest, | I. p. 1273 : Wyczerpywały jako coś
 co jest Prentano. Wiąże jako ważny moment na tutaj Prentano na twierd-
 że, że nam przedmiot odpowiada jako coś dobrego, jest nam miły. Albo
 nieodpowiada, jest miły, wstrętny. Prentano stara się zatem wykazać,
 że istnieje zjawiska, należy według Prentana do tej grupy, ale podważa
 na tego, iż nam się miło. Jednym słowem twierdzi, że istnieje przesłania
 porządku, ale bez względu na niego. Bo że istnieje uczucia bez równo-
 czynnych porządku, to rzecz niewątpliwa. Zważając tam, gdzie takie,

uczucie niespodzianie nami zawłada, nagle. Powietrze przynosi mi na spacerze woń i zapach ży; albo nagleprzeraznie jakieś. Ale czy na odwrót, możebne jest pragnienie, gdy niema uczuć? Tem więcej, że chyba niema chwili w życiu psychiczna, w której bylibyśmy pozbawienie wszelkiego nawet odcienia uczuciowego. Ale też o to nie chodzi, lecz oto, czy możliwy wypadek, aby zaistniałop ragnienia bez uczucia, chociaż faktycznie to się nie zdarza. Owa możliwość dowodziłaby bowiem, że ten czynnik uczuciowy może braknąć, a nie znieśćpragnienia, że więc owo odpowiadanie mi jako coś miłego nie jest konieczną cechą wspólą takżepożądań. Wskazuje więc Ehrenfels na następujące przykłady: Wypadki gdzie intensywność uczuc w żadnym stosunku nie stoi do intensywności aktu woli. N.p. jedn najsilniejszych aktów woli ten, który postanwia zachować życie swe wobec grożącego niebezpieczeństwa. N.p. ktoś znajdzie się nad przepaścią; uczuciesilne, postanowieniemrównie silne, wysiłek woli. Ale gdy często, h jak n.p. przewodnik po górach, wola zachowania życia wprowadzić niesiablynie, ale uczuciecoraz słabsze Dlazego więc usucie nie miałoby ewentualnie módz zejść do zera, a przecież wola, więc pewien rodzaj pragnienia pozostać? Istotnie w całym szeregu aktów woli życia powszedniego uczucie tak słabe, że z tudem albo całkim nie ostrzegamy; n.p. choć się przebrać i idę do szafuy po inny surdut. Więc, woła Ehrenfels, gdzie

uczucie niepodobnie jak w innych. Powinno być przynajmniej na tym
 czasie woli i zapach; albo niepodobnie jak w innych. Ale być na ob-
 wrót, możliwe jest przynajmniej. Gdyż nie ma uczucia? Tem więcej, że chyba
 nie ma chwili w życiu psychicznym, w której byłoby pozostawienie weso-
 ligo nawet odwołania do uczucia. Ale tak o to nie chodzi, lecz o to, czy
 możliwe wypadłoby, aby zainicjować przynajmniej bez uczucia, chociaż tak-
 yczynie to się nie zdarza. Owa możliwość dowodziłaby bowiem, że ten czy
 inni decydujący może przynajmniej, a nie aniżeli przynajmniej, że więc owo odpo-
 wiedziano mi jako coś miłego nie jest konieczne, choć wadliwy i tak przynajmniej.
 Wskazuje więc Eronofa na następujące przykłady: Wypadki takie jak
 zrywność uczucia w każdym momencie nie są do inności uczucia jak woli.
 N.p. Jedną z takich jest uczucie, które woli ten, który postanowił zachować się
 dla swego wódec przynajmniej niepodobnie jak woli. N.p. ktoś znalazł się na
 drodze; uczucie takie, postanowienie takie, wola jak woli. Ale gdy
 uczucie, jak n.p. przynajmniej po drodze, wola zachowania życia przynajmniej
 niepodobnie, ale uczucie może być przynajmniej uczucie nie miłości
 uczucia może być przynajmniej, a przynajmniej wola, więc przynajmniej
 uczucia przynajmniej? Uczucie w całym swoim akcie woli życia przynajmniej
 go uczucie tak jak woli, że z innych albo uczucie nie przynajmniej; n.p. chce
 się przynajmniej i tak do uczucia przynajmniej. Wiele, wola Eronofa, chce

jest tu jakiś wspólny sposób zachowania się, gdy porównujemy ten akt we-
 li i n.p. radość, gdy spoglądam na sprawiony nowy surdut? | Ale to całe n II
 rozumowanie Ehrenfelsa nie jest przekonywujące, gdyż jego fakty takie, iż
 w nich niema też żadnych aktów woli. Używa wyrazu wola nieścisłe. Przy-
 kład z przewodnikiem górskim albo z robotnikiem fabrycznym lub innym
 czPowiekiem, narażającym ustawicznie swe życie, przykład z tym, że ;chę
 zmienić surdut" to przykłady, gdzie czynności zrazu wolą, pragnieniem
 wywołano, zmechanizowały się. Wyraz chę, zamierzam tu tylko znaczenie
 czasowe ma, jak też n.p. istotnie w angielskim czasowniku will służy
 do wyrażenia futurum. Czy jednak niema w ogóle racji Ehrenfelsa? Weźmy
 przykłady, gdzie zarzut przeciw jego przykładom niema miejsca. Czy istnia-
 ją wypadki aktów woli niewątpliwych, niemających nic wspólnego z owem
 "odpowiada mi jakocóż dobrego"? Zdaje się, że istnieją. Mam do wyboru:
 jednać rutą jedną lub drugą. Znam obie, równie dłużej, równie co do ce-
 ny. Nie mogę się zdecydować. Ale trzeba sobie już kupić bilet. Przystępu-
 jąc do kasy, jeszcze niewiem jakiego biletu zażadam. Ostatecznie powiadam
 sobie, bo już kasjer czeka na moje żądanie: proszę bilet orzez X. Więc
 tu chyba było postanowienie, ebył akt woli wyraźny. Ale uczuciowy moment?
 Trudno byłoby go wykazać. I zdaje mi się, że takich wypadków byłoby może
 więcej. Swoją drogą i tutaj zarzut powinien być możliwy i nasuwać się.

jest na jakiś wspólny sposób zachowania się. Gdy porównujemy ten akt we
 II i n.p. radę, są podobne, ale to są dwa różne sprawy. / Ale to są dwa
 rozumienia Ehrenfelsa nie jest porównywalne gdyż jego fakty takie, że
 w nich nie ma też żadnych aktów woli. Używa wyrazu wola nieścisła. Przy-
 kład z psychologicznym egotyzmem albo z rozumieniem fabrycznym lub innym
 egotyzmem, nawiązuje do egotyzmu, przykłada z tym, że; on;
 zamiast "ego" to przykłada, gdzie egotyzm jest woli, przynajmniej
 wyrażone, zmierzające się. Wyraz chce, zamierzam to tylko znaczenie
 czasowe nie, jak też n.p. racjonalnie w angielskim czasownik will skłony
 do wyrażenia funkcji. Czy jednak nie ma w ogóle rzeczy Ehrenfelsa? Weźmy
 przykłady. Gdzie szukać przyczyn tego przykładać nie ma. Czy jest
 to wypadki aktów woli niewątpliwych, niemających nie wspólnego z owym
 "odpowiedzią mi jakiegoś dobiego" Zda się, że tak jest. Mam do wyboru:
 chociaż może być i drugie. Znam obie, również gdzie, również co do co-
 ry. Nie mogę się zdecydować. Ale rząda sobie już kupić bilier. Przypadek
 tego kasy. Jeszcze niżej jakimś bilier zaakceptować. Oczywiście powiadam
 sobie, że już kasyer czeka na moje zdanie: proszę bile orzez X. Wtedy
 na chybą było postanowienie. Gdy akt woli wyrażony. Ale nieścisły no on;
 trudnobyłoby go wykazać. I zdaje mi się, że takich wypadków byłoby może
 w liczbie. Swoją drogą i tutaj szukać powiadam jest rozkryć i szukać fakt.

Mógłby ktoś powiedzieć: Tutaj wybór nie między rutą X i Y, ale między wskazaniem ruty, a milczącym odejściem od kasy, nie pojechaniem. W tej naglącej konieczności wyrzeczenia ruty, wyrzekam, fizyologicznie niejań pozostawiając swobodę moim mięśniom. Zdaje się jednak tak nie być. Wszak decyzja już dawno zapadła, że mam jechać. Niepodobna się wymówić fizyologicznym, mechanicznym działaniem asocjacji mięśniowo-językowych, a ten pogląd nabierze więcej jeszcze prawdopodobieństwa, gdy się w późniejszych rozbiórach przekonamy z innych względów, że istotnie w aktach woli czystej krwi uczucia doznawać nie potrzeba wcale. Ale to wybieganie naprzód; z tego na teraz tylko fakt woli bezuzudowej; argument Ehrenfelsa contra Brentano zyskuje na prawdopodobieństwie. Sam jednak Ehrenfels swoje stanowisko osłabia znowu, zwracając uwagę na to, że właściwie ten czynnik wspólny uczuciom i aktom woli nie jest uczuciom w zwykłym tego słowa znaczeniu. Wszak Brentano nazywa go czynnikiem miłości i nienawiści, als gut genehm sein, i ten właśnie czynnik tak w uczuciach, jak w pożądaniami ma się zjawiać. I teraz sprawa wygląda inaczej. Fakt, że w aktach woli także coś nam odpowiada, tak jak w uczuciach. Więc słuszność zdaje się być znowu po stronie Brentana. Widzimy, że z tym argumentem decydującej odpowiedzi nie otrzymamy, że jednak ku jedności skłania nas Brentano. Idę więc dalej.

Mógłby ktoś powiedzieć: Tędy wyjdź nie między rzek X i Y, ale między
 wschodnią rzeką, a zachodnią obok jeziora, nie pojechaniem. W tej
 nadziei konieczności wyznaczenia rzeki, wyrzekam, filozoficznie nie
 pozostawiając swobodę moim myślom. Zdało się jednak że nie być. Wszak
 decyzja już dawno zapadła, że mam jeździć. Niepodobna się wymówić tylko
 logice, mechanizm działania mojej myśli jest inny, a ten
 pogląd nadziei więcej jeszcze prawdopodobniejszy, gdy się w podobnej
 szych rozporządzeniach przekonywa z innych względów, że łatwo nie w skrajach
 woli czystej kwił uczucia doznawać nie porzuciła wola. Ale to wypada-
 nie napróżno; z tego na teraz tylko fakt woli bezużytecznej; argument
 Brontë'a contra Brontë'a wynika na prawdopodobieństwo. Sam jednak
 Brontë'a swoje stanowisko oświadcza znowu, zwracając uwagę na to, że wiesz
 o wiele ten czynnik wędrowny uczuciom i skrom woli nie jest bezużytecznym w wy-
 krom tego słowa znaczeniu. Wszak Brontë'a zawsze go czynnikiem miłości
 i niewiasty, ale już go nie widzi. I ten właśnie czynnik tak w uczu-
 ciach, jak w poświadczeniach na się zjawia. I teraz sprawa wygląda inaczej.
 Fakt, że w skrajach woli także coś nam odpowiada, tak jak w uczuciach.
 Wipe siłowność zdało się być znów po stronie Brontë'a. Widzieliśmy, że
 z tym argumentem dochodząc do odpowiedzi nie otrzymamy, że jednak ku
 jednemu skłania nas Brontë'a. Idź więc dalej.

A Krytyka arg. III. On sam w sobie niejasny i nieco sprzeczny. Z jednej strony możliwość deficytu poszczególnych zjawisk grupy trzeciej, z drugiej strony przecież między nimi różnice, nie dające się zdefiniować. Zwróćmy się więc zaraz do grupy argumentów pod IV. Pewne wspólne cechy.

ad 1. Wspólna biegunowość. Przeciw temu Ehrenfels zwraca uwagę, że i tutaj dwie odrębne biegunowości. Mogę postanwić coś, co mi jest nie przyjemne, a odrzucić coś, co mi jest przyjemne. N.p. Niejeść potrawy. Ale przeciw temu: Tu są różne przedmioty: Zjedzenie potrawy; to środek szkodzenia zdrowiu; niezjedzenie potrawy, to środek wspomoczenia zdrowia. Srodki same w sobie pewne znalezienie dla uczucia, inne znaczenie, gdy jako środki. Więc tu właściwie dwie pary różnych przedmiotów. ~~Może jednak pod innym względem arg. Prezentacja nie wystarczająca. Czy istotnie ta sama biegunowość wspólna i u i tam? W uczuciach i pożądaniach? Wobec przedmiotu przyjemnego i tylko przyjemnego, gdy nicma pożądania, przecież może nieco inaczej się zachowyjemy. Nicma zresztą kwestyi, że coś innego przeciw istnieniu między uznaniem lub zaprzeczeniem, a między "miłością" a nienawiścią. Są jednak i w tej drugiej biegunowości różnice. I znowu, analogicznie jak w trzecim argumencie, chodzi ostopnie tej różnicy. Ad 2. Całkiem podobnie. Czy o intazywności w jednolitem znaczeniu mówimy przy wszystkich zjawiskach trzeciej grupy, a różnem od zjawisk innych grup?~~

Jedną z nich może być powieść, druga powieść. Ale wtedy powieść Pro-
 tano, sam fakt, że się pochodzi tu zjawia obok powieści, na którą ko-
 rzysk przetrwał. I to jest niezawodnie powieść argument. Ad 4. Wątpliwo-
 prawa. Pośrednio-przyjęty, pośrednio-powieszony. Tu znów ma się do
 przekonywania, gdyż przy sądzie coś analogicznego. I tam następuje jakiś
 sąd za prawdziwy, albowiem inny za prawdziwy uznajemy. Wiąże to znów nie-
 jakież rezultaty tego wywarłkiego? Dość mądry. To, co Przemysła mówi
 na wiele za sobą; jednakowoż cakiem jasno i stanowczo przekonywująco
 nie jest. Stwierdzić może do skutku woli niewystępuje plasterczek. Nie-
 awary tylko plawny zom psychologię tego mawy; nie wiany, jakby on prze-
 prowadził w szczegółach swego poglądu. A dyfuzja trzeźwość powieści
 jak on rozstrzygnie poza poszerzenie r by, należącego tego trzeźwość ma-
 ay. Jakież więc stanowisko mająte mawy? Owsz cała argumentacja Przemysła
 zdaje się wykazywać, primo, że faktycznie uczucia i siły woli mają coś
 zasadniczo wspólnego, secondo, że przecie ich koordynować nie można.
 I tu różne treści wyraża przy fałszywej teorii psychologię zakazano. Różni-
 możliwości. Wszak czemużby nie jako wyrażenie, że uczucia z jedyną stroną
 z pożądaniami, siły woli z drugą? strony są czynniki różnorak. A wzdłuż po-

żądań i aktów woli znowu mamy pragnienia z jednej strony a postanowienia z drugiej strony. Najodpowiedniejsza byłoby więc znaleźć takie rozwiązanie kwestyi, któreby pozwoliło uwydatnić najprościej, bez wątpliwości ten wzajemny stosunek. I takie rozwiązanie wskazują nam Ehrenfels wraz z innymi psychologami. Osobno rozpatrzemy stosunek pożądań czyli pragnień do ~~aktów~~ czysto uczuciowych, a dopiero następnie zjaniemy się właściwymi aktami woli, t.j. postanowiniami. Ten sposób postępowania praktycz- nie prawie w każdej psychologii przeprowadzony; n.p. Töfler omówiwszy uczucia, które uważa za osobny rodzaj, zwraca się następnie do pożądań, do których zalicz, także wszelkie właściwe akty woli. Ale w tej grupie roróżnia znowu dwa typy: Wünschen i Wollen, pragnienie i chcenia czyli właściwy akt woli. Różnicę upatruje głównie tylko w różnym stopniu intensywności ale wobec nasuwających się zarzutów, [: Ehrenfels:] nie obsta je przy ~~tem~~ rozróżnieniu, lecz powiada, że można chcenie w przeciwieństwie do pragnienia określić jako czynność w swoim rodzaju najbardziej rozwiniętą, dokonałą, zaokrągloną, gdy tymczasem pragnienie jako coś nierozwiniętego, niezupełnego, zarodkowego. Na wszelki wypadek, jakkolwiek bądź rzecz się ma, musimy się temu bliżej przypatrzeć. Ale przedtem jeszcze zastanowić się, w jakim stosunku pozostają pożądan- ia i pragnienia do uczuć. Zazynamy od pragnień.

Analiza pragnienia.
Co to znaczą, że pragnę? Co się wtedy we mnie dzieje? Czy fakt tak prosty, że żadnej analizy przeprowadzić nie można? A może tylko częściowa analiza, tak iż pewne czynniki wyróżnić, ale prócz nich jeszcze specyficzny czynnik prosty, właśnie owo pragnienie? A może da się całkiem pragnienie rozłożyć na inne, znane nam już czynniki? Analgicznie jak przy sądach: w stanie psychicznym wyróżniam przedstawienia, ale obok tego jeszcze oś uznawanie lub odrzucanie rzeczywistości przedstawionego przedmiotu, które się już nanie innego rozłożyć nie da. Otóż mojem zdaniem możliwe tutaj jest całkowity rozbiór na czynniki znane; aby dowieść tej tezy, którą jest w zasadzie zgodną a z teorią Ehrenfelsa i wielu innych, i aby odrazu usunąć szereg trudności i zarzutów, całkiem stopniowo będę się starał odbudować akt pragnienia ze stanów, które nikt za pragnienie nie uważa. Mianowicie uczucia nadziei i obawy. Nie przeczę, że nadzieja i obawa łączą się często z dodatnim i ujemnym pragnieniem. Ale przecież nadzieja nie jest jeszcze pragnieniem. Komu by to się nie wydało słusznem, ten niechaj zważy, że nadzieja ma różne stopnie i że ma swe maximum. Gdy się czegoś przyjemnego spodziewam, n.p. że będę mógł wyjechać na wakacje, i gdy tutaj jeszcze może być wyraźna domieszka pragnienia, to przecież w miarę, jak ten wyjazd staje się coraz prawdopodobiejszym, nadzieją coraz żywszą; z chwilą, gdy mam pewność, że wy ja-

Analiza pragnienia

Co to znaczy, że pragnie? Co się wroby we mnie dzieje? Czy fakty tak pro-
 sty, że żadnej analizy przeprowadzić nie można? A może tylko częściowa
 analiza, tak iż powne czynnik wyodrębnić, ale prócz nich jeszcze są inne
 liczne czynniki pragnia, właśnie owo pragnienie? A może są się czynniki pr-
 gnienia rozłożone na inne, znane nam już czynniki? Analizowanie jest prz-
 sądzani: w stanie psychicznym wyróżniam pragnienia, ale obok tego
 jeszcze są uznawanie lub odrzucanie rzeczywistości, pragnienia pragn-
 ienia, które się już namie innego rozkazy nie ma. Odrzucenie pragnie-
 niowości tutaj jest czynnikiem rozkładu na czynniki znane; aby dowiedzieć się
 czy, które jest w zasadzie zgodne z teorią Piaget'a i wielu innych,
 i aby odrzucić część pragnień i zapisać, czynnikiem zgodności pr-
 gnia się starać odnowić, ale pragnienia ze stanów, które nikt nie pragnie
 nie ma prawa. Mianowicie uczucia, nadziei i obawy. Nie przeczę, że na-
 dzieja i obawa łączą się często z bólem i utratą pragnienia. Ale
 pragnienie nadzieja nie jest jeszcze pragnieniem. Komu by to się nie wyda-
 wało absurdem, ten niechaj zwąży, że nadzieja ma różną stopnię i wie-
 kę maksimum. Gdy się czegoś pragnie, pragnienie, n.p. że będzie mógł
 wyjechać na wakacje, i być tutaj jeszcze, wyraża domniemanie pr-
 gnienia, to pragnienie w miarę, jak ten wyjazd staje się coraz pragnie-
 niowiczyszy, nadzieja coraz żywsza; a chwila, gdy nam powróci, że wyje-

dę, już nie mówię, że się spodziewam, lecz że cieszę się na wyjazd. A wtedy pragnienie znika; może być co do przyspieszenia terminu wyjazdu, ale skoro już wyjazd sam postanowiony, pragnienia wyjazdu niema. To występuje tam jaśniej, jeżeli porównamy z przeciwnym stanem rzeczy: Obawiam się czegoś: i to może według stopnia prawdopodobieństwa, faktu, którego się obawiam, rósć; gdy pewność, że nie minie mnie, wtedy strach przed tym faktem. A teraz dwojaka rzecz możebna. Jak długo się obawiałem, by jak też i gdy już strach, albo z tą obawą może iść w parze pragnienie ujemne, albo też brak pragnienia. Ten drugi stan znany jako rezygnacja. Więc kto potrafi uważnie na to zwrócić uwagę, przyzna chyba, że nadzieja obawa z jednej strony, a pragnienie dod. ujem. z drugiej strony są wprowadzić czuś, co często idzie w parę ale co jest mimo to różne. Więc pragnę przedwszystkiem na stany czysto uczuciowe nadziei i obawy zwrócić uwagę. Do jakiej grupy uczuć? Do przekonaniowych. Więc musi być sąd, musi być przedstawienie jako psychiczna podstawa uczucia. Jakie?

1. Przedstawienie przedmiotu, który jest przedmiotem nadziei.
2. Przypuszczenie o jego rzeczywistości [: trzeźniejszej, przeszł. przyj.
3. ~~Uczucie przyjemne albo nieprzyj. z tego przypuszczenia wynikające.~~
2. Przekonanie, że w rzeczywistości uczucie przyjemne wzgl. uczuprzykre.
4. Uczucie przyjemne na podstawach 2 i 3 oparte.

4. Uczucie przyjemne na dotychczas 2 i 3 oparte.

3. Przekonanie, że w realizowaniu uczucia przyjemnego wagi nie przypisuje.

2. Uczucie przyjemne albo nieprzyj. z tego przypuszczenia wynika.

1. Przypuszczenie o jego realizowalności i realizację, proces. przy-
 1. Przekonanie, że uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem.
 2. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 3. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 4. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 5. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 6. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 7. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 8. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 9. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?
 10. Uczucie przyjemne jest przyjemnym narzędziem. Jakiego? Jakiego? Jakiego?

Zywość nadziei lub obawy zależy tu od różnych czynników. Stopień uczucia spodziewanego a 2. Następnie stopień prawdopodobieństwa a 3, t.j. owego przypuszczenia. Z chwilą, gdy przypuszczenie przemienia się w pewność, już mam "cieszę się na coś", mam strach przed czymś, boję się o do zmniejszenia żywości nadziei i bawy, już mowa potoczna potwierdza powyższe tłumaczenie: niema się na co cieszyć; niewarto się na coś cieszyć, albo niema się czego bać znaczy zarówno: przyj. lub przykre uczucie przewidywane z rzeczywistości przedmiotu bardzo słabe, a zarazem tak nieprawdopodobne, że niema podstawy do nadziei lub obawy. Uczucie nadziei i obawy przedstawia nam przykład t.zw. antycypacji uczuć. Miane więc przyjemne lub przykre uczucie nadziei obawy stąd, że przewidujemy przyj lub przykr. uczucie w przyszłości. Oczywiście jest to przewidywane uczucie ucz. wartości; a całe zjawisko daje nam poprostu nic innego, jak uczucie wartości, którego przedmiotem znwu jest uczucie. To przyszłe uczucie, przewidywane, ma dla nas wartość dodatnią lub ujemną; z chwilą, gdy to przewidywane uczucie zaistnieje, zlewa się z uczuciem antycypowanym w jedno uczucie. Cieszyłem się na wyjazd, a teraz, skoro wyjeżdżam, cieszę się wyjazdem. O bawiałem się śmierci, a teraz smucę się śmiercią. Teraz zobaczymy, na co się nam to przyda przy analizie pożądań.

Przypomnijmy sobie, cośmy powiedzieli o zwykłym łączeniu się pragnienia z nadzieją, wstępu z obawą. Jak długi przypuszczamy, że przedmiot jest (był, będzie) rzeczywisty, pragnienia niema. Budzi się ono na myśl, że przedmiot nie jest rzeczywisty. Więc to dwie pierwsze podstawy: P Przedstawienie przedmiotu i przekonanie, że nie istnieje. |: Sąd przeczący: | Niepragnęlibyśmy dalej przedmiotu, gdyby on nam był obojętny, gdyby nie było przekonania, że w razie rzeczywistości przedmiotu doznali byśmy uczucia przyjemnego. To więc dalszy składnik. Ale jeszcze jedno. Bo dotąd pragnienia niema. I często taki stan, z owych trzech czynników złożony istnieje. N.p. jakby to było przyjemnie gdybyśmy mogli teraz być gdzieś w górach, a nie w tych gorących murach miasta. Ale nawet niepragniemy tego, poprostu nie chcemy nawet pragnąc, abyśmy nie doznali stąd przykrości. Bo to nieulega kwestyi, że pragnienie każde jest czemś mniej lub więcej przykrem; objawia się w niem zawsze jakieś niezadowolenie, jakiś bak. I skoro to się przyłączy do owych trzech czynników, mamy też już pragnienie gotowe. Przykre uczucie płynące ze skonstatowania niereczywistości przedmiotu i z niereczywistości uczucia przyjemnego, które by było, gdyby przedmiot był rzeczywisty. Więc następujące cztery składniki :

Przypominajmy sobie, cośmy powiedzieli o zwykłej przynajmniej nie przynaj-
 nie z nadzieją, wstrętu z obawą. Jak ówgi przypuszczamy, że przedmiot
 jest być, będzie (niezwykły), przynajmniej nie. Będzi się ono na myśl,
 że przedmiot nie jest rzeczywisty. Więć to ówgi pierwsze podawany: P
 Przebawienie przedmiotem i przekonanie, że nie istnieje. | Są przed-
 czasy: | Nieprzeglądany dają przedmiotem, gdyby on nam był odojęny,
 gdyby nie było przekonania, że w razie rzeczywistości przedmiotem dawałi
 byśmy uczucia przynajmniej. To więc dawałi efektywnik. Ale jeszcze jedno.
 Bo gorą przynajmniej nie. I często taki stan, z owych trzech czynników
 stany istnieją. N.p. Jakby to było przynajmniej gdybyśmy mogli teraz
 być gdzieś w górach, a nie w tych górskich murach miasta. Ale nawet
 nieprzeglądany tego, poprawa nie chcemy nawet przynajmniej, abyśmy nie mogli
 są przynajmniej. Bo to niejedną kwesty, że przynajmniej każde jest czymś
 małej lub więcej przynajmniej; objawia się w nim zawsze jakiś niezadowo-
 lenie, jakiś brak. I skoro się przynajmniej do owych trzech czynników, ma-
 my też już przynajmniej gorowe. Przynajmniej uczucie przynajmniej ze skonstruowania
 nieprzewidywalności przedmiotem i z nieprzewidywalności uczucia przynajmniej,
 które by było, gdyby przedmiot był rzeczywisty. Więć następujące czasy
 efektywniki :

1. Przedstawienie przedmiotu: który przedm. pragnienia.
2. Przekonanie, że w razie rzeczywistości doznamy uczucia przyjemnego
3. Przekonanie o jego nierzeczywistości
4. Uczucie przykre, na podstawach 3 oparte.

Ze taka analiza jest słuszna, o temo czywiście tylko porównywanie danych stanów pragnienia z tym schematm może nas przekonać. Zwracam tylko uwagę, że tu znajdują się uwydatnioneznane już przed psychologizacją analizą czynniki *Ignoti nulla cupido*, ad 1. Tylko nieobcojętne rzeczy przedmiotem pragnienia ad 2. Niepragniemy co jest ad 3. Brak daje się w o znaki ad 4. Możemy ananlogicznie jak przy nadziei powiedzieć, że tu uczucie umomnej wartości którego przedmiotem brak dodatniego uczucia w artości, przedstawionego. I znouw siła tego pragnienia zależy od dwóch ściśle jednak tutaj związanych, a nie, jak tam, niezależnych od siebie czynników: 1. Od siły uczucia, które według naszego przekonania w razie istnienia przedmiotu istniałoby 2. ~~Od siły uczucia przykrego stąd powstającego.~~ Dalej zwracam uwagę, że owe przekonanie pod 3 i 4 może być mniej lub więcej prawdopodobne. A wtedy także pragnienie zmienia swój stopień. Jeżeli zaś ^{bracia} Przekonanie pod 3 jest tylko prawdopodobne jeżeli więc tylko przypuszczalnie, że przedmiot nieistnieje, wtedy uczucie przykre a zatem i siła pragnienia także maleje. — *przejnie u wadliwy*

1. Przekazanie przedmiotów: który przedm. przedmiot.

2. Przekazanie, że w razie konieczności konieczności konieczności konieczności

3. Przekazanie o jego konieczności

4. Uszczelnienie przykro, na podstawie 3 oparte.

Ze taka analiza jest ażeby, o temo oczywiście tylko porównywanie

dwóch stanów przynależa a tym schemata może nas przekonać. Zwracam

tylko uwagę, że nie należy się wyrażać o tym przed psychologię

analizę czynnikową najsłabszą, ad 1. Tylko niepodobna rzeczy

przedmiotem przynależa ad 2. Nieprzebiegły co jest ad 3. Prak. być się

ad 4. Możemy analogicznie jak przy badaniu powieści, że to

uczucie stanowi warunek krótkiego przedmiotem prak. koniecznego uczucia

w przedm., przekazawaniego. I znów się tego przynależa zależy od

dwóch części jednak tutaj nieznanych, a nie, jak tam, niezależnych

od siebie czynników: 1. Od silny uczucia, które według naszego przekona-

nia w razie fatalności przedmiotem istoty 2. Od silny uczucia przykrego

stać poważajęgo. Dalej zwracam uwagę, że owe przekonała pod 2 i 3 no-

gę być miały lub więcej prawdopodobne. A wtedy także przynależa zmie-

nia swój sposób. Jeżeli zaś przekonał pod 2 jest tylko prawdopodobno

jeżeli więc tylko przypuszczenie, że przedmiot niezależnie, wtedy bez-

o to przykro a zatem i silny przynależa także należy.

Stosunek tak zanalizowanego pragnienia do nadziei następujący:

- | | |
|---|---------------------------------|
| 1. Przedstawienie przedmiotu | |
| 2. Przekonanie, że w razie istn. uczucie przyjemne. | |
| 3. Przypuszczenie że istnieje | 3. Przekonanie, że nie istnieje |
| 4. Uczucie przyjemne z 3. | 4. Ucz. przykre wobec 2 i 3. |

Widzimy więc, jak łatwo pragnienie przechodzi w nadzieję i na odwrót. Między przypuszczeniem że przedmiot istnieje |: nadzieja:|, a przekonaniem, że nie istnieje |: pragnienie :| tylko drobny krok, tem łatwiejszy do zrobienia, że przeponanie o nieistnieniu może łatwo przejść w samo tylko przypuszczenie nieistnienia, a wtedy granica prawie znika. Leży ona przy stopniu prawdopodobieństwa 1/2. A skoro około tego stopnia się waha, wtedy nadzieja i pragnienie w szybkiej zmianie kolejno się zjawiają i powstaje ten stan niepokoju, dobrze nam znany, a określony tak po mistrzowsku w Egmoncie Goethego: *langen und Bangen in schweben der Pein, Himmelhoch jauchzen, zum Tode betrübt.* *R jak kombinacja z obawą?*

Zwróćmy się teraz do analizy pragnienia negatywnego, do wzdrygnięcia się unikania, wstrętu. Przypominam, że wyraz wstręt także samo uczucie przykre oznacza, że więc w wyborze przykładu musimy być ostrożni. Chodzi bowiem o istotne pragnienie ~~ujane~~ negatywne. Zobaczmy więc, czy do-

tychczasową analiza niepozwoili nam sprawy o raku tak rozwikłać, jak to mogliśmy uczynić z obawą w stosunku do nadziei. Więc pragnienie negatywne ma to do siebie, że jego celem jest, albo czegoś niebyło, tak jak pozytywne ma ten cel, aby oń było. Przytem przy pragnieniu pozyt. przekonanie, że przedmiot nie istnieje, przy negatywnem przekonanie, że istnieje.

je. ~~Nadto~~: Więc:

1. Przedstawienie przedmiotu
2. Przekonanie, że w razie nieistnienia uczucie przyjemne
3. Przekonanie o istnieniu przedmiotu
4. Uczucie przykre, wynikające wobec 3 i 2.

Widzimy tutaj zaraz, że stosunek neg. pragnień do pozytywnych nie jest stosunkiem całkiem jawnego i prostego przeciwieństwa. Albowiem i poz. i neg. pragnienie przykre. I rozumiemy teraz, dlaczego w mowie ludzkiej brak tu wyrazów tak przeciwstawnych, jak n.p. przy ucz. przyj. i przykr. A zarazem może jeszcze wyraźniej jak przy pragnieniu poz. widzimy tutaj to, co jest istotą w ogóle pragnienia, mianowicie że różni się ono od ujemnego uczucia wartości tylko tym kontrastem do przewidywanego uczucia przykrego. - Oczywiście może się też z neg. pragnieniem łączyć obawa i istotnie zwykle się łączy. Wtedy otrzymamy schemat porównawczy analogiczny jak przy pragnieniu dodat. i nadziei.

1. Przedstawienie przedmiotu.

Wykazano analizę przypowoli nam sprawy o... Jak
to mogliśmy uzyskać z obawą w stosunku do... Włoc przesłanie
wynik na to dostatek, że tego czasu jest, aby czegoś niedyko, jak jak po
zwykłe na ten cel, aby od było. Przesłanie przy przesłaniu pozyc. przesła
nie, że przesłanie nie przesłaje, przy negatywnym przesłaniu, że przesła-

1. Przesłanie przesłano
2. Przesłanie, że w razie przesłania przesłano
3. Przesłanie o przesłaniu przesłano
4. Przesłanie przesłano, wynikające wobec 2 i 3.
Wskazywać tutaj przesłanie, że przesłanie nie przesłano
stosunkiem całości przesłano i przesłano przesłano. Albowiem i pos. i
neg. przesłanie przesłano. I przesłanie przesłano, przesłano w przesłanie
przesłano na wysłanie przesłano przesłano, jak n.p. przesłano. i przesłano.
A przesłano może przesłano przesłano jak przy przesłaniu pos. przesłano przesłano
to, co przesłano w przesłaniu, przesłano przesłano przesłano przesłano
przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano
o przesłano przesłano - przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano
obawa i przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano przesłano
analogiczny jak przy przesłaniu przesłano i przesłano.
1. Przesłanie przesłano

1. Przedstawienie przedmiotu.	
Przekonanie, że w r. nie ist. ucz. prz.	Przekonanie że w r. nie ist. ^{marina} +
Przyjęcie że istnieje	Przekonanie, że istnieje.
Uczucie przykre antycypowane	Ucz. przykre z 3. płynące.

Otóż powstać może zaraz i musi pytanie, czem się właściwie różni pragnienie od obawy i czy mogą owe dwa stany w ogóle współistnieć, skoro w jednym przyjęcie o istnieniu przedmiotu, w drugim przekonanie o istnieniu. Wszak gdzie jest całkiem pewne przekonanie, niemożne być przyjęcia. Otóż zarzut ten bardzo jasnym się wydaje i nie do odparcia. A przecież: W rzeczywistości przebiegu wobec konkretnego przykładu tak: Pragnę, aby moja choroba nie była niebezpieczną dla życia. Przedmiot niebezpieczeństwo dla mojego życia. Krótka niebezpieczeństwo: Gdybym miał całkiem pewne przekonanie, że nie istnieje to niebezpiecz. oczywiście nie pragnąłbym, aby ono nie było. Pragnienie byłoby zbyteczne. Więc możliwe że albo tylko przypuszczam że istnieje, albo przekonany jestem że istnieje. Weźmy to drugie. Czy wtedy można mówić o obawie przed niebezpieczeństwem życia? Czy mogę się obawiać czegoś, o czym wiem, że już jest? N.p. ma ktoś w teatrze na scenie strzelić. Obawiam się: czy w chwili strzału także? Itd. Więc tutaj wprost ujemne uczucie wartości wprost to uczucie graniczące rozpaczą, a będące rozpaczą, jeżeli nie ma najmniejszej nadziei. Przypuśćmy że tak jest, wiem, że choroba niek-

bezpieczna. Wtedy jednak pragnącemu, aby niebyła niebezpieczna. Obawy natomiast niema. Gdy jednak druga ewentualność: tylko przypuszczenie, że istnieje niebezpieczeństwo, wtedy zgoda z zyniktem dotyczącym obawy.

Wtedy mamy zarazem obawę przed tym niebezpieczeństwem oraz pragnienie, by go nie było. A jedno od drugiego różni się tem, że przy obawie ^{prawy} przewidywaniu ^{cyfrowemu} wrażeń uczucie przykrego wskutek przypuszczenia istnienia, przy pragnieniu natomiast także uczucie przykre, ale nadto kontrastujące z możebnym uczuciem przyjemnym w razie nieistnienia.

V. d. 7

To nas zaraz prowadzi do drugiego możebnego zarzutu przeciw tej teorii. Jako: Czy istotnie przy neg. pragnieniu mam na myśli jakieś uczucie przyjemne? Pragnę, aby moja choroba niebyła niebezpieczna. Czy ja tutaj myślę o przyjemności, którąbym miał, gdybym się przekonał, że nie jest naprawdę niebezpieczna? To wszyscy skłonni będą zaprzeczyć, a ja także. Więc co? Otóż myślimy o tem, że byłoby lepiej, aby choroba niebyła niebezpieczna. To wątpliwości nieukłoga. To przekonanie, że byłoby lepiej, to właśnie oznaczamy ogólnym wyrazem uczucia ^{relatywnie przyjemnego} przyjemnym, według tego nieco nieściślego wyrazu, sposobu wyrażania się, według którego za przyjemność możemy uważać każde zmniejszenie się przykrości, a za przykrość też każde zmniejszenie się przyjemności. I wtedy możemy nasze schematy dla pragnień

zmięszano się przytomnie. I wtedy możemy mieć ochotę dla przetr-
 wy uważać, każde zmięszanie się przytomne, a za przytomność też każde
 tego wyrazu, sposobu wyrażania się, według którego za przytomność może
 oznaczyć ogólnym wyrazem rozumie przytomność, według tego nieco niechęć
 To wątpliwość niechęć. To przekonanie, że byłoby lepiej, to właśnie
 więc co? Odeś myślimy o tym, że byłoby lepiej, aby choroba nie była niechęć
 naprawdę niebezpieczna? To wszystko ekonomicznie będzie zaprzeczyc, a ja także.
 myślę o przytomności, krótkim myśl, gdybym się przekonał, że nie jest
 przytomność? Przecież, aby moja choroba nie była niebezpieczna. Czy ja tutaj
 i akce: Czy łatwo nie przytomność. Przekonaniu nam się wydał jakichś rozumie
 To nas teraz prowadzi do drugiego możliwego kierunku przodu tej sprawy
 rozumie przytomność w razie niechęć.

1/1
 1/1

sprowadzić do jednej ogólnej formułki. Nazwiony przedmiotem o wartości dodatniej taki, który gdy o jego istnieniu przekonani, daje nam uczucie kierunku dodatniego, t.j. powiększenie przyjemnego albo zmniejszenie przykrego. Analogicznie przedmiot o wartości ujemnej. I teraz:

1. Przedstawienie przedmiotu (o wartości dodatniej albo ujemnej.)
2. Przekonanie że w razie istnienia przedmiotu plus uczucie dodatnie
 a. " " przedm. minus ujemne.
 b. " " ~~nieistnienia p. plus ujemne~~
 c. " " przedm. minus ucz. dodatnie.
3. Przekonanie ew. przypuszcz że a. przedm. plus nieistnieje
 b. przedm. minus istnieje.
4. Uczucie przykre wynikające z 3 w kontraście do 2. , przyczem oczywicie 2a i 3a, 2b i 3b sobie odpowiadają.

Tak więc zdaje mi się, fakt pragnienia został zanalizowany. Można by, postępując czysto teoretycznie, zapytać się, czy nie są właściwie możliwe jeszcze dwie dalsze kombinacje: ~~Zmian~~ ^{W razie} Obok a jeszcze nieistnienie przedmiotu ujemnego, ^{W razie} gdy i to przedmiotem pragnienia: a obok b jeszcze istnienie przedmiotu ujemnego uczucie ujemne. Dla pierwszego przykład: Pragnę, aby był zdrow, pragnę aby niebył chory. Dla drugiego: wzdrygam się przed chorobą, i wzdrygam się przed brakiem zdrowia. To dowodzi od razu, że mamy tu do czynienia tylko z odmiennym wyrażaniem tych samych stanów. Mianowicie jeżeli ~~istnienie~~ choroba jest stanem o wart. ujemnem do nieobecność choroby stanem o wartości dodatniej i na odwrót. Więc

to, co powyżej powiedziano, wystarcza. Pozostaje nam jeszcze przejść kilka przykładów, aby lepiej wyświecić i uzasadnić tę analizę. Więc:

1. Każdy z nas już pragnął aby się jakaś niemła praca skończyła.

Przedmiotem koniec pracy. Wartość dodatnia, gdyż mamy przekonanie, iż gdy będzie koniec pracy, doznamy uczucia przyjemnego, albo w ogólnym stanie uczuciowym ulgę. Ale niema jeszcze tego końca. Więc stąd uczucie przykre które nabiera charakter pragnienia dzięki temu, że mamy na myśli owo przyjemne uczucie w razie końca. 2. ~~Wzdrygał się już każdy przed rozpoczęciem pracy przykrej. Tak mi się niechciało. Każdy był już w tem położeniu, że miał u siebie gościa, którego chciałby się pozbyć. Zeby sobie już poszedł narazcie! Wię przekonanie, że w razie nieistnienia obecności, wizyty, ulga, zarażem jednak dobrze wiemy, że jest, daje się nam we znaki, to znaczy że przytem uczucie przykre. I to uczucie przykre z obecności wynikające wraz z przekonaniem, że byłoby bardzo przyjemnie, gdyby gościanie było, daje uc pragnienie negatywne.~~ -3. Przykład biorę taki, że nam jeszcze pewną wątpliwość rozwieje. Każdy się już wzdrygał przed rozpoczęciem przykrej pracy. Tak mi się niechciało zabrać się do tej roboty! To pragnienie ujemne, ale czegoś, co nieistnieje. My dopiero za godzinę, dwie, pracę rozpocząć musimy. Więc jak to? Wszak w pragnieniu ^{negatywnym} musi być

to, co powyżej powiedziano, wyjątkiem. Powszechnie nam jeszcze przed

kilka przykładów, ale lepiej wyuczyć i usłyszeć w analizie. Więc:

1. Każdy z nas już pragnął aby się jakaś niemiecka praca skończyła.

Pracownikom konie pracy. Wierzyć w bogactwa, gdyż mamy przekonanie, iż gdy

dobrze konie pracy, doznamy niekiedy przyjemnego, albo w ogólnym stanie

niezadowolonym nigdy. Ale niemiecka jeszcze tego końca. Więc sądzę, że nie

które nadzieje charakter pragnienia dają ci temu, że mamy na względzie przy-

jętne warunki w czasie końca. 2. Wskazywać się już każdy przed rozpo-

zyciem pracy przykro. Tak mi się nie chce. Każdy był już w tym pozo-

staniu, że miał u siebie bogactwa, którego chciałby się pozbyć. Żeby sobie

już posiadał narodziło! Wierzyć przekonanie, że w czasie niemieckiego obrotu

ci, wizyty, alba, zarym jednak dobrze wimy, że jest, być się nam we-

zaki, to znaczy że przytem nadzieje przykro. I to nadzieje przykro z obec-

ności wyrażające wraz z przekonaniem, że byłoby bardzo przyjemnie, gdyby

zobowiązany, być do pragnienia. -3. Przykład drugi taki, że

nam jeszcze pewną wątpliwość rozwija. Każdy się już wzdryga przed roz-

pozyciem przykro pracy. Tak mi się nie chce zaprzeć się do tej roboty!

To pragnienie utraci, ale czegoś, co niełatwie. My dopiero za godzinę,

dwie, pracy zapocząć mamy. Więc jak to? Wszak w pragnieniu miał być

przekonanie o istnieniu czegoś, a tutaj właśnie obwlamy się czegoś i ujemnie pragniemy czegoś, co nie istnieje. Ale to powierzchowne przedśw ienie rzeczy, wynikłe z praktycznych jedynie względów, w których rozwija się mowa ludzka. Wiemy już z wielu przykładów, że mowa potoczna prawie nigdy nie określa dokładnie przedmiotu czyli celu pragnienia. Mówi się: chcę tę książkę. Dokładniej: chcę mieć tę książkę. Niechcę robić znaczy nie chcę, by dla mnie istniał obowiązek, potrzeba zrobienia . Tak też i tutaj. To, przed czem się wzdrygamy, jest ta robota przyszła, a ona jako przyszła istnieje, jakocóż nadchodzącego. O tej kwestii jeszcze przy woli będziemy musieli mówić, przy postanowieniach; tu wys tarczy na razie zwrócić uwagę właśnie na to, że przyszłe istnienie jest istnieniem czegoś przyszłego; jest tu ten sam charakter obiektywny, który stanowi o rzeczywistości przedmiotu. Więc tym sposobem zarzut odpada.

I jeszcze jedno: Wszelkie pragnienie, dodatnie i ujemne, kończy się z chwilą gdy zostanie spełnione, . Więc przy dodatnim z chwilą z aistnienia przedmiotu upragnionego, ujemne z chwilą, gdy przedmiot istnieć przestanie. Wtedy doznajemy owego uczucia ulgi, wtedy uczucie przykre ustępuje. Ale nie tylko to. Nastaje też uczucie przyjemne. Miano-

przekonanie o fałszywości czegoś, a tutaj właśnie dowiady się czegoś i
 ujemnie przynajmniej czegoś, co nie fałszywe. Ale to powstrzymanie przed
 wzięciem rzeczy, wynikiem z praktycznych jedynie względów, w których rozwi-
 ja się mowa ludzka. Wiemy już z wielu przykładów, że mowa powstrzymuje
 w nie nigdy nie okazała okazała przedmiotem czyli celu przynajmniej. Mówi-
 w i się: chce tę książkę. Dokaźniejsi: chce mieć tę książkę. Niechce to-
 być znany nie chce, by dla mnie jakimś obowiązkiem, potrzeba zrobienia
 . Tak też i tutaj. To, przed czym się wstrzymujemy, jest na robota przyja-
 za, a ona jako przyczyna fałszywa, jakiegoś niedostatecznego. O tej kwestii
 jeszcze przy woli będącej w sobie i mówić, przy postawieniu: tu wy-
 a raczej na takie warunki uważać właśnie na to, że przyczyna fałszywa
 jest fałszywym czegoś przynajmniej; jest tu ten sam charakter objektiv-
 ny, który stanowi o rzeczywistości przedmiotu. Właśnie tym sposobem zastan-
 obca.

I jeszcze jedno: Wazelię przynajmniej, dobitnie i ujemnie, mówimy
 się z chwilą gdy rozstrzygnięcie epistemiczne. Właśnie przy dobitnie z chwilą
 a stał się przedmiotem epistemicznego, ujemnie z chwilą, gdy przedmiot
 fałszywie przynajmniej. Wtedy dochodzi do tego rozstrzygnięcia, wtedy rozstrzy-
 praktyczne sądzą. Ale nieważne to. Niechże też rozstrzygnięcie. Miano-

w icie z dwóch przyczyn. Jedną w kontraście uczuć leży. Stan obojętny w kontraście do przykrego jest nam przyjemny. Ustanie bólu zęby, poczucie zdrowia. Tak i tutaj skutek ustania uczucia przykrego. Ale jest jeszcze drugie źródło. Mianowicie jak wygląda stan psychiczny w chwili spełnienia pragnienia naprzód dodatniego!? Mamy przedstawienie przedmiotu, o którym byliśmy przekonani, że w razie istnienia da uczucie przyjemne. Teraz w miejsce przekonania o jego istnieniu wchodzi przekonanie o jego nieistnieniu. Stąd więc zaraz dodatnie uczucie wartości. - Całkiem analogicznie przy pragnieniu ujemnym. Przedstawienie przedmiotu o którym przypuszczamy, że da nam w razie istnienia uczucie przykrego a zarazem przekonanie o jego istnieniu. Z chwilą spełnienia pragnienia przedmiot nieistnieje, a wtedy na tle przekonania o jego nieistnieniu zjawia się uczucie przyjemne wartości ujemnej. - ~~Może najlepiej~~ Tak więc zawsze spełnienie pragnienia daje uczucie przyjemne. Ale wyjątki możliwe. Często, gdy pragnienie spełnione, zamiast przyjemnego przykrego uczucie. Jak to wytłumaczyć? Rzecz znana i prosta. Mianowicie jest w pragnieniu jeden czynnik niepewny: przekonanie, że w razie istnienia względnie nieistnienia nastanie uczucie przyjemne. Co do tego możemy się mylić. I często się mylimy. Skąd bowiem to przekonanie czerpiemy

504 4/7

w łole z dwóch przyczyn. Jedną w kontrastie uczuć i dążeń. Stan obywatelny
 w kontrastie do przynajmniej jednego z nich. Ostatnie dwa są, po-
 czucie zdrowia. Tak i tutaj wkrótce nastąpi uczucie zdrowia. Ale jest
 jeszcze drugie źródło. Mianowicie jak wygląda stan psychiczny w chwili
 spełnienia pragnienia nadziei? Mamy przedstawienie przedmiotu
 i, o którym byłoby przekonani, że w razie realizacji go uczucie przy-
 jemne w miejsce przekonania o jego niemożliwości wchodzi przekonanie o
 jego realizacji. Są więc zaraz dwa uczucia wprost. - Ciekawie
 analogicznie przy przedstawieniu utępienia. Przedstawienie przedmiotu o kąd
 tym przypuszczamy, że za nam w razie niemożliwości uczucie przy-
 jemne z czasem przekonanie o jego realizacji. Z chwilą spełnienia pra-
 gnięcia przedmiot niemożliwy, a wtedy na nie przekonanie o jego reali-
 zacji. Zjawia się uczucie przyjemne wprost. - Może jest to
 Tak więc zawsze spełnienie pragnienia daje uczucie przyjemne. Ale wyjątek
 niemożliwe. Często, gdy pragnienie spełnione, zamiast przyjemnego przy-
 jemnego. Jak to wykazać? Rzecz znana i prosta. Mianowicie jest
 w pragnieniu jeżeli czynnik niepewny: przekonanie, że w razie reali-
 zacji spełnienia nastanie uczucie przyjemne. Co do tego może-
 być się wyliczyć. I często się wyliczy. Skąd bowiem to przekonanie spełnienia

Stąd, co wszystkie inne. Możemy od innych słyszeć. Ktoś budzi w nas pragnienia, opowiadając, jak to szalenie przyjemne zapalić sobie n.p. cygaro. Albo wyrounujemy sobie taką wartość przedmiotu. N.p. Ktoś sądzi, że dla osiągnięcia pewnego celu musi się z kimś rozmówić. Wtedy rozmowa nabiera pośpiesznie wartość. Nakoniec najczęściej może źródłem jest własne dawniejsze doświadczenie. Tyle razy pewna rzecz sprawiała komuś przyjemność, że znowu jej pragnie. Otóż te przekonania mogą się okazać mylnymi, a wtedy z chwilą spełnienia pragnienia powstaje zamiast uczucia przyjemnego uczucie przykre, którego podstawy są także bardzo przejrzyste. Raz niejawia się ~~na~~ spodziewane uczucie przyjemne. I znowu, chociażby stan ten był obojętny, stan wywołany niezjawieniem się uczucia przyjemnego, przecież powstaje lekkie przyrkość z tego powodu, że mogło być "tak przyjemnie", a nie jest. Więc kontrast. ~~Do tego prz~~ Jest to znane uczucie rozczarowania. Zjawia się tak przy samej nadziei, jak przy pragnieniu; wobec prawie stałego połączenia jednego z drugą całkiem wyraźna ~~sprawa~~ sprawa. Do tego zwykły się przyłączyć jeszcze inne uczucia przykre, mające swe źródło w przekonaniu, że załe pragnienie i ewentualne wysiłki w celu jego urzeczywistnienia na nic się zdały. A także samo rozczarowanie jest przedmiotem o ujemnej wartości, jest

A także samo rozstrzygnięcie jest przedmiotem o ujemnej wartości, jeżeli
nie i ewentualnie wydatki w celu jego uniezbydlenia na nie się składają
inne oznacza przykry, mające swe źródło w przekonaniu, że takie przesła-
kiem wyraża spór. Sprawa. Do tego zwykły się przywiązują jednakże
przy przesłaniu; wobec prawie każdego połączenia jednego z drugimi ca-
to znane oznacza rozstrzygnięcia. Zjawia się tak przy samej nadziei, jak
mogło być "tak przyjemnie", a nie jest. Wobec konfliktu. Do tego jest
z zacięciem przyjemnego, przesłanie powstaje jakże przykrym z tego powodu, że
w n. chociażby stan ten był obojętny, stan wykonywany niezbyt łatwo się n
przejrzyste. Jak niełatwo się wyapodstawia oznacza przyjemne. I to
uczucia przyjemnego oznacza przykry, którego podstawa są także bardzo
okazać rytmem, a wtedy z chwilą spełnienia przesłania powstaje zamieszanie
komuś przyjemność, że znów tej przesła. Odebranie przekonania może się
jest własne dawające doświadczenia. Tyle razy pewna rzecz sprawiała
T ożnowa nadziei podrażnia wartość. Niekoniecznie natomiast może źródłem
d zi, że dla oszczędności pewnego celu miał się z kimś rozmówić. Wtedy
o ygro. Albo wyrozumiały sobie taką wartość przedmiotem. N. p. Ktoś się-
przesłania, opowiadając, jak to szalenie przyjemne zapalił sobie n. p.
Szczęść, co w rzeczywistości inne. Możliwość od innych żywić. Ktoś podał w par-

zli, że łudziliśmy się etc. - Wszystkie te objawy występują oczywiście także przy tem, co można by nazwać rozczarowaniem cześciowem. To jest, gdy wprawdzie nastaje uczucieprzyjemne po spełnieniu pragnienia, ale nie w tym stopniu, w którym myśmy się go spodziewali. Jeżeli zaś niema takiej lub innej pomyłki w przekonaniu,

Po tej analizie pragnienia dodatniego i ujemnego możemy odpowiedzieć na pytanie, które nas zaraz z początku zajęło, mianowicie, jaki jest stosunek pragnienia do uczuć. Odpowiedz teraz prosta i łatwa: Pragnienie nie jest żadnym nowym faktem psychicznym sui generis, jest tylko kompleksem zjawisk psychicznych już skądinąd znanych. Wobec tego niema powodu tworzyć osobnej klasy zjawisk psychicznych obok uczuć dla pragnień i ze względu na nasze dawniejsze wywody staje teraz przed nami dwojaka ewentualność: Jeżeli postanowienia, to. co nazywamy aktem woli w najściślejszem tego słowa znaczeniu, okaże się przy bliższej analizie także tylko kompleksem zjawisk skądinąd znanych, wtedy ogół zjawisk psychicznych da się umieścić w trzech grupach: przedstawienia, sądy, uczucia; jeżeli zaś postanowienia okażą się zjawiskiem sui generis, w tedy przyłączy się jeszcze grupa czwarta. Tamto głosi Ehrenfles, to zaś N Mainong i Höfler. W obu zaś razach pragnienia do uczuć zaliczyć

...że indywidualny nie jest - Wzrostki te objawy występują osobno
 także przy tem, co miałyby nazwać rozczarowaniem człowieka. To jest
 by wprawdzie nasza jest bezkrytyczna po spełnieniu pragnienia, ale
 nie w tym stopniu, w którym miały być go opodatkowały. Jeżeli zaś niema
 jakiejś lub innej powyżki w przekonaniu.

Po tej analizie pragnienia godziwego i ujemnego możemy odpowiedzieć
 na pytanie, które nas interesuje z psychologicznego punktu widzenia, jaki jest
 stosunek pragnienia do uczuć. Odpowiedź jest prosta i jasna: Pragnie-
 nie nie jest żadnym nowym faktem psychologicznym ani genetycznym, jest tylko
 kompleksem zjawisk psychologicznych już istniejących. Wobec tego niema
 powodu tworzyć osobnej klasy zjawisk psychologicznych, o których dla pra-
 gmatyki i ze względu na nasze ówczesne wywody sądzę, że nie przed nami
 stoi jakaś ewentualność: Jeżeli postanowienia, to co nazwywamy skłonnościami
 w nas, to jest to samo, co jest to samo, co jest to samo, co jest to samo
 nie także tylko kompleksem zjawisk istniejących, wtedy ogół zjawisk
 psychologicznych da się ująć w trzech grupach: przedstawienia, sądy,
 uczucia; jeżeli zaś postanowienia oznaczają zjawiskiem ani genetycznym,
 wtedy przysługują one tej samej grupie. Tamto jest to samo, co jest to samo
 to są: Meinong i Förler. W obu są rzeczach pragnienia do uczuć zależą

wypada. - Taki rezultat analizy pozwala nam teraz rozumieć, dlaczego niektóre argumenty Brentana nie dały się zbić, gdy tymczasem inne okazały się fałszywymi. Mianowicie Brentano pragnął dowieść, że pragnienia należą do jednej grupy z uczuciami jako skoordynowane z nimi zjawiska. Myśmy się zaś przekonali, że wprawdzie istotnym różnicem pragnień jest uczucie, że jednak nie jest ono tylko jednym ze składników pragnienia. Stąd więc między uczuciami a pragnieniami jest wiele wspólnego, ale zarazem niemożna ich postawić obok siebie jako skoordynowane, gdyż jest tu raczej stosunek części do całości. Dla przykładu przypomnę kilka z argumentów Brentana: 1. Argument mówił o niemożności ścisłego rozgraniczenia uczuć i objawów woli. Już przy krytyce wskazałem, że takie rozgraniczenia jest wcale możebnem. Widzimy teraz dlaczego. Ale widzimy też, dlaczego mogło się wydawać, że niepodobna rozgraniczyć. Każde przedstawione uczucie wartość ogromnie łatwo przechodzi w nadzieję lub obawę i co zatem idzie, w pragnienie dodatnie i ujemne. N.p. Jakby to było dobrze, żebym mógł teraz być na wsi. To przedstawione uczucie wartości. Mogę jednak także pragnąć być na wsi, mianowicie, jeżeli sobie uprzytomniam żywo, że nie jestem na wsi, jeżeli dalej doznaję uczucia przykrego z powodu, że nie jestem na wsi. A to dołączenie się uczucia przykrego a więc znowu uczucia, sprawia właśnie, że zja-

typowa. - Także rezultat analizy postępa nam teraz rozumieć, dlaczego
 niektóre argumenty i wnioski nie były się zbić, gdy tymczasem inne oka-
 zują się fałszywymi. Mianowicie przesłano przesłano dowody, że przesła-
 niomależ do jednej grupy z nacjonalistami jako koordynowane z nimi sta-
 wiska. Myślny się zaś przekonali, że wprowadzicie jakoby tymczasem pra-
 wnicę jest uczucie, że jednak nie jest ono tylko jednym ze składników
 przesłania. Stąd więc między nacjonalistami a przesłaniami jest wiele wąpli-
 ności, ale zarazem niemożna takich postawić obok siebie jako ekwiwalent-
 y, gdyż jest to rzecz stosunkowo częsta do całości. Dla przykładu
 przypominę kilka z argumentów przesłania: 1. Argument mówi o niemożności
 dotychczas rozstrzygnięcia sprawy i objawów woli. Już przy krzywym wskaz-
 zaniu, że takie rozstrzygnięcia jest wcale niemożliwe. Wskazywanie przez dżego-
 go. Ale widziwy też, dlaczego mogło się wydarzyć, że niepodobna rozstr-
 zyczyć. Każde przedstawione uczucie wskazuje ogromnie łatwo przesłucha-
 e w nadzieję lub opawę i co zatem będzie, w przesłaniu dotądnie i ujawni-
 ni. p. Jakby to było dobrze, którym mógł teraz być na woli. To przedstawio-
 ne uczucie wskazuje. Może jednak także przesłano być na woli, mianowicie,
 jeżeli sobie przypomnieliśmy żywo, że nie jestam na woli, jeżeli daję
 o czymś nie mała przysięgę z powołaniem, że nie jestam na woli. A to dotyczy
 nie mała przysięgę z włączeniem uczucia, a przysięga wskazuje, że zja-

Właśnie się we mnie pragnienie. Arg. 2. Brentana: Jednakowy sposób odnośzenia się umysłu do przedmiotu; w uczuciach i pragnieniach chodzi oto, że przedmiot jakiś odpowiada nam jako dobry, nieodpowiada jako zły. Argumentu tego zbić niemożliwy. Widzimy dlaczego: Istotnie warunkiem pragnienia jest przedstawione uczucie wartości. A w niem jest owo odpowiadania, dogadanie lub niedogadanie. Przedmiot pragnienia jest przedmiotem uczucia wartości. Arg. 3. przedstawił nam się jako niezupełnie jasny i wolny od sprzeczności; chodziło o możliwość określenia różnicy między uczuciem i pragnieniem. Brentano twierdził, że można te różnice określić, rekurując na podstawie danych stanów psychicznych. To zaś miało dowieść, że nie są uczucia i pragnienia stanami zasadniczo różnymi, tak jak n.p. przedstawienie i sąd, gdyż w takim razie określenie różnicy nie byłoby możliwe. A przytem wszystkim jeszcze dobrane różnice nie tak zasadnicze, ale przecież niedające się określić bez reszty przyjąć. Teraz to wszystkowiedziemy. Samymi podstawami określić się pragnienie w odróżnieniu od uczucia nie da. Widzieliśmy, że tu trzeba uwzględnić ten kontrast między przedstawionem uczuciem wartości którą posiada przedmiot pragnienia, i doznaniem uczuciem z powodu niespełnienia warunków zjawienia się uczucia wartości dodatniej. Tak jasne.

...ia się we mnie przelicz. Arg. 3. Przetwarzanie: Jednostka sposobu odno-
 szania się do świata; w szczególności i przeliczanie sposobu odno-
 szania do przedmiotów jakichś odpowiedź nam jako dobry, nieodpowiedź jako zły.
 Argumentu tego zbyć nie mogliśmy. Wskazywaliśmy: Istotnie przeliczanie
 przeliczenia jest przetwarzane bezużytecznie. A w tym jest owo odpo-
 wiedzanie, dogadanie lub nieogadanie. Przedmiot przeliczenia jest
 przedmiotem naszego wyroku. Arg. 3. Przetwarzanie nam się jako rzecz-
 pednie jest i wina od przeliczenia; kłopotliwość o możliwość określenia
 różnic między naszymi i przeliczeniem. Przetwarzanie twierdzi, że można je
 traktować określić, rekompensując na podstawie danych stanów psychicznych.
 To zaś miało być dowodem, że nie są możliwe i przeliczenia stanów zasadni-
 czo różnieli, tak jak n.p. przetwarzanie i są, gdyż w tym czasie obró-
 towanie różnieli nie byłoby możliwe. A przyciem wyczerpanie jeszcze gorzej
 w różnicę nie tak zasadnicze, ale przecież niedające się określić bez
 trudu przyjąć. Teraz to wyczerpanie. Szukamy podawaliśmy określe-
 nia się przeliczenia w obróceniu od nasu nie da. Wskazywaliśmy, że tu
 trzeba uwzględnić ten kontrast między przetwarzaniem naszym i wyrokiem
 który posiada przedmiot przeliczenia, i tym samym naszym z powoła nie-
 określenia warunków zdarzenia ale nieobracanie do przeliczenia. Tak samo.

Handwritten notes:
 Ten...
 Przetwarzanie...
 Wskazywaliśmy...
 Przetwarzanie...
 Przetwarzanie...

4. Argument całkiem podobnie nam się wyjaśnia: w swych 4 kierunkach:
 1. Przeciwieństwo, 2. Intensywność, 3. Doskonałość i niedoskonałość 4.
 prawa wspólne.

Podana powyżej analiza prądaniaczyli pragnienia nasuwa nam problemat bardzo ważny. Jeżeli w pragnieniu kontrast uczucia przykrego z przed-
 stawionem uczuciem plus, które zjawić się ma według naszego przekonania
 z chwilą spełnienia pragnienia, wtedy, możaby powiedzieć, właściwie
 wszelkie pragnienie zmierza do zjawienia się owego uczucia plus. A za-
 tem cokolwiek człowiek czyni, czyni w tym celu, by osiągnąć uprzyjemność
 zwiększyć ją, uniejszyć przykróć, usunąć ją. Teza znana, formułowana
 niejednokrotnie u różnych filozofów, a jej mianem hedonizm psychologicz-
ny dla odróżnienia od hedonizmu etycznego. Oczywiście wszyscy się zgo-
 dzą, że przynajmniej w pewnych, może w wielu wypadkach chodzi nam istot-
 nie o zrobienie sobie przyjemności, uniknięcie przykrości. Idę wyrwać ząb,
 aby nie cierpieć na ból zębów, idę do teatru, aby doznać szeregu przyja-
 nych wrażeń, dokuczam komuś, aby sprawić sobie przyjemność, bo mnie
 to bawi, Ale czy zawsze? Zwolennicy hedonizmu psychologicznego twierd-
 zą że tak. To, co nazywamy pracą, poświęceniem dla drugich, dążeniem
 do zrealizowania jakiejś idei, do ulżenia d. cudzej nędzy etc tylko poz-

4. Argumentem ostatnim podobnie nam się wydaje: "wzrost A. Kierunki":
 1. Przesłanie, 2. Innowacje, 3. Dostawność i nieodkrywanie 4.
 prawa wspólne.

Początek powyżej analizy nie odnosi się do analizy, ponieważ nam problemat
 bardzo ważny. Jeżeli w przesłaniu kontynuacja naszego przytoczonego z przed-
 stawionem naszym plan, które stawić się na według naszego przekonania
 z chwilą spełnienia przesłania, wtedy, mogłaby powiedzieć, właściwie
 wszelkie przesłanie materia do stawić się tego naszego plan. A za-
 tem cokolwiek człowiek czyni, czyni w tym celu, by osiągnąć przytoczone
 zwycięstwo, umiarkowanie, umiarkowanie, umiarkowanie, formułowane
 niejednokrotnie w różnych filozofów, a tej zmianie hedonizm psycholog
 by dla odróżnienia od hedonizmu egzystencjalnego. Oczywiście wszyscy się ego-
 iza, że przystępując w pewnych, może w wielu wypadkach chodzić nam tutaj
 nie o rozwiązanie sobie przytoczone, umiarkowanie, umiarkowanie, idę wyżej niż
 aby nie cierpieć na ból zębów, idę do lekarza, aby dostać nowego przyja-
 nyon wstrząs, dokonasz komuś, aby sprawić sobie przytoczone, do mnie
 to były, Ale czy zawsze? Zwołany hedonizm psychologizacji wiersz
 są to tak. To, co nazwamy pracą, podleganiem dla drugich, dążeniem
 do realizowania jakiegoś celu, do którego i onęcej nigdy nie było pom-

zornie na owe wymienione cele; istotnie zaś te pozorne cele są zawsze tylko środkami do jednego, jedynego celu. Kto pracuje dla drugich, dla idei, czyni to, bo wie, że nie czyniąc tak, miałby wyrzuty sumienia, musiał by sobą gardzić, albo nie cieszyłby się poważaniem a to byłoby mu przykrem, więc stara się uniknąć tego. Nawet ów sławny przykład Arnolda z Winkelried niczego nie dowodzi według hedonizmu psychologicznego. Ów bohater zadał sobie śmierć za ojczyznę; tak, ale dlatego, że byłby więc jej cierpiał, niewykonując swego czynu. A matka, czuwająca nad łóżem chorego dziecka z największym wysiłkiem fizycznym, także tak czyni, bo nieznośnem byłoby dla niej cierpienie, gdyby odeszła i dziecko pozostawiła chociażby na krótki czas swemu losowi. Nawet ratując innemu życie z narażeniem własnego, postępujemy tak, ponieważ wiemy, że znajdujemy w tem wzniosłość i zadowolenie, a lekceważenie życia cudzego tam, gdzie mamy jaką taką nadzieję ocalenięcia, jest dla nas przykrem. Tak więc, mówią, nie ma prawdziwego egoizmu heroizmu i poświęcenia, wszystko tu tylko pozorem; celem naszych pragnień zawsze tylko korzystny stan własnej uczuciowości. [Nie ulega kwestyi, że taki pogląd zaleca się swą prostotą. Sprowadzenie wszystkich celów naszych dążeń do jednego i to tak nam d obrze znanego pochlebia w wysokim stopniu naszemu zamiłowaniu jednolitości. Ale chodzi o to czy ten pogląd taki prosty jest też prawdą. ?

Jeżeli ^{zanim} ktoś powiada, że przecież taka teza sprzeciwia się jego własnemu, całkiem wyraznemu doświadczeniu wewnętrznemu, ponieważ często może wprost konstatować, że pragnie czegoś innego, aniżeli przyrosu własnego szczęścia, to ^{niechęć} hedoniści mają na to odpowiedź gotową: Mówią, że bardzo często ludzie się co do treści naszej świadomości. Jeżeli ratujemy kogoś życia, to myślimy oczywiście o grożącej mu śmierci, i łatwo przeoczymy fakt, że myślimy przytem o przyroście własnego szczęścia, tem więcej, że to rzecz stała, zjawiająca się przy każdym pragnieniu, więc uwaga nasza względem niej słabiej, gdy tymczasem co do środków do tego stałego celu wiodących wielką różnorodność, tak że one przede wszystkim uwagę na siebie zwracają. Takie ludzenie się jest bez analogii liczylnych. Spostrzegając także niezważamy na wiele czynników i przeoczamy, które przecież są w naszej świadomości. N.p. to, wiózimy w widzeniu ukonsum, albo towarzyszące nam ustawicznie czucia dotykowe, mięśniowe, temperaturowe. | Tak, to prawda, ale nie zdarza się, byśmy przeoczyli jakiś czynnik stanu świadomości, jeżeli nam kierujemy naszą uwagę, jeżeli ten czynnik w danej chwili niejako głównym punktem, osią, około której się cały stan świadomości obraca. A taką osią jest w wypadkach pragnienia przedmiot, cel pragnienia. Więc gdyby nią była przyjemność, to niemożliwa by ta zamierzona przyjemność, myśl o niej ujęć naszej uwadze.

Więc znowu wraca rzecz do kwestyi facti. Przeciwnicy hedonizmu psych. *2. Zjawisko* muszą więc dalej silić się na wykazanie chociażby jednego albo jednego rodzaju pragnień, których celem niewątpliwie nie byłby względny przyrós własnego szczęścia. I zdaje im się |: Ehrenfels I. 27 f :| że takie fakty są. Mianowicie, coż jest wtedy, gdy pragnę rzeczy niemożliwych do spełnienia? N.p. aby nigdy niebyło było palenie czarownic, aby nie była istniała inkwizycja, aby nie było przyszło do rozbioru Polski? Według naszej analizy jest to pragnienie negatywne. Przedmiotem rozbiór Polski, przekonanie, że gdyby nie było go było, uczucie przyjemne w nas powstałoby, zarazem przekonanie, że był, i stąd uczucie przykre. Otóż tutaj przecież wiem, że nigdy nie osiągnę tego uczucia przyjemnego, ~~co więcej, gdyby moje pragnienie było się spełniło, nie~~ więc jak? Czy tutaj w myśli przenoszę się w czasy rozbioru, i wiedząc, że patrząc na nie, doznawabym przykrości, pragnę być od niej wolnym? Albo czy to pragnienie ma ten cel, że sens, że na wypadek, gdyby się okazały wszelkie dziane his oryczne o rozbiorze Polski fałszywymi, doznałbym przyjemności? Ani jedno, ani drugie nie trafia nam do przekonania, więc tu nie może być, wożają przeciwnicy hedonizmu, przyjemność względnie uniknięcie przykrości własnej celem pragnienia. Ale czyż nie tryumfują za wcześ

wcześniej? Czy owe przypuszczenia są potrzebna? Czy możliwość spełnienia pragnienia wyklucza przypuszczenie, że jego celem przyjemne uczucie? Czyż nie mogą wprost pagnąć przyjemnego uczucia pewnego rodzaju, chociaż wiem, że go nigdy nie osiągnę? N.p. Uczucie, które miałem, gdy zdałem maturę! Albo które bym miał, gdybym posiadał talent malarski i mógł to, co mi się podoba, szkicować? Więc tym sposobem nie idzie. Więc jakże obierzemy argumentację, kiedy wszystko przeciw nam a za hedonizmem a nawet sama analiza pragnienia za hedonizmem, skoro wykazała w każdym akcie pragnienia przekonanie, że w razie istnienia lub nieistnienia przyrost szczęścia? Mamy następujące wątpliwości: Jeżeli hedoniści mają rację, w takim razie wszelkie nasze pragnienia dzielą się na dwie wyraźne grupy według tego, czy zdajemy sobie sprawę z tego, co pragniemy, czy też nie. Zdajemy sobie sprawę, sobie sprawę, gdy sprawiamy sobie przyjemność, lub unikamy przykrości; nie zdajemy sobie sprawy, gdy mamy pozornie inne cele pragnienia. To rzeczą dość podejrzana. Ale nie decyduje. I dlatego nabiera w wielkiego prawdopodobieństwa ów pierwszy zaraz przeciw hedonistom zarzut, wskazujący, że przecież inne mówimy na myśli cele. Ale to jeszcze. Więc ten argument contra do pewnego stopnia osłabia pozycję hedonistów. A gdy nam się uda znaleźć drugi argument, to już prawie wygramy. Ten drugi argument zaś czerpany z dokładnego rozważania owego

Wskazanie? Czy owe przypuszczenia są porzeczne? Czy możność spełnienia
 przesłania wynika z przypuszczenia, że jego celem byłoby usunąć
 Czy nie może wprost przynieść przyjemnego uczucia pewnego rodzaju, cho-
 ciaż wiem, że go nigdy nie osiągnę? N.p. Usunąć, króć miśkę. Błąd sta-
 tem nastąpi! Albo króć bym miał, gdybym posiadał talent matematyczny i mógł
 to, co mi się podoba, zaskoczyć? Więc tym sposobem nie działa. Więc sta-
 kęce odprawy argumentacyjnej. Kiedy wzywają przesyłać nam z honorarium
 a nawet same analizy przesłania z honorarium, skoro wykazała w każdym
 jakie przesłania przekonanie, że w rzeczywistości lub nieliteralnie przy-
 toż sądzę? Ważne są przypuszczenia: Jeżeli honorifikat wzięty sta-
 e we, w takim razie wszelkie usze przesłania działa się na dwie strony
 grupy wiek tego, czy sądzę sobie sprawę z tego, co przesłany, czy
 też nie. Sądzę sobie sprawę, gdy przesłany sobie przysię-
 żę, lub miłknie przychodzi; nie sądzę sobie sprawę, gdy warty pozostaje
 inne cele przesłania. To przesłanie bądź podobne. Ala nie dochodzi. I
 dającego nadzieję większego prawdopodobieństwa ów pierwszy szersz przesła-
 honorarium szersz, wskazujący, że przesłanie inne niż warty na warty cele.
 Ale to także więc ten argument contra do pewnego stopnia okazała poz-
 e we honorarium. A gdy nam się nie znalazł drugi argument, to już prze-
 w warty. Ten drugi argument zaś otrzymamy z okazanego rozważania owego

psychologicznego obrazu pragnienia. Powiedzieliśmy: możemy niewątpliwie pragnąć własnej przyjemności. Wtedy dostarczanie sobie tej przyjemności jest celem pragnienia. Według rozumowania hedonistów zaś nielibyśmy wtedy dwa różne cele pragnienia: 1. Dostarczania sobie przyjemności, a 2. przyjemność z dostarczenia sobie tej przyjemności płynącą. A ponieważ według ich poglądu nie to, coby nazwali przedmiotem pragnienia, jest właściwym celem pragnienia, lecz przyjemność wynikająca ze spełnienia pragnienia, przeto pragnąc swej przyjemności, nie pragnęlibyśmy tej przyjemności, lecz tylko tej innej przyjemności, płynącej z dostarczenia sobie pierwszej przyjemności. To jednak jest conajmniej niedorzeczne. Zwłaszcza wobec tego, że w innych razach, gdzie według hedonistów pozornie pragniemy czegoś innego, niż własnej przyjemności, niema wcale tej dwojakiej przyjemności, a więc typowo inaczej się rzecz przedstawia i jeszcze jedno. W pierwszym wypadku muszą hedoniści konsekwentnie przyznać, że także tylko pozornie pragniemy dostarczania sobie przyjemności Nr.1. skoro i tutaj chodzi nam o przyjemność Nr 2 z dostarczenia przyjemności i wynikającą. A w takim razie nasuwa się możliwość przypuszczenia, że w ogóle to może być pozorem, iż pragniemy przyjemności, że wę obrócić możemy kota ognem i powiedzieć: Jeśli hedoniści twierdzą, że

psychologicznego obrazu pragnienia. Powiedzieć należy: możemy niewątpliwie
pragnąć wiadomości o sobie. Według rozumienia sobie tej pragnienia
jest celem pragnienia. Według rozumienia hedonistów zaś nieistotny jest
tytuł. 1. Dostarczenie sobie pragnienia, a
2. pragnienie z dostarczeniem sobie tej pragnienia. A ponieważ
nie jest to, o czym mowa, jest przedmiotem pragnienia,
jest właściwym celem pragnienia, lecz pragnienie wynika z celem
nie pragnienia, przez pragnienie swą pragnienia, nie pragnienia
pragnienia, lecz tylko jest innej pragnienia, pragnienia z dostarcze-
nia sobie pragnienia. Toż samo jest pragnienie niecierpi-
wym. Świadomość tego, że w innych rzeczach, gdzie według hedonistów
pozornie pragnienie czegoś innego, nie wiadomości pragnienia, nie ma
tytułu pragnienia, a więc typowo inaczej niż przez dostarczenie
i jeszcze jedno. W pierwotnym wypadku naszą hedonistyczną koncepcją przy-
chodzi, że także tylko pozornie pragnienie dostarczenia sobie pragnienia
1. 1. skoro i tutaj chodzi nam o dostarczenie
pragnienia i wynika z tego. A w takim razie należy jako możliwość pragnie-
nia, że w ogóle to może być pozorem, iż pragnienie pragnienia, że w
ogóle możemy sobie ogólnie powiedzieć: jeśli hedonistycznie mówić, że

pragnąc czegoś innego, właściwie tylko pozornie czegoś innego pragniemy to zdaje się, że pragnąc własnej przyjemności, także tylko pozornie jej pragniemy; nam nie chodzi o przyjemność z teatru, lecz o przyjemność z tej przyjemności wynikającą. Ale nie dość o tem. Możemy wykazać, skąd ta cała pozycja bierze, dlatego takich wniosków trudnych do przyjęcia niedość ~~chczą~~ dochodzą. Mianowicie: Faktem niewątpliwym, że spełnienie pragnienia daje ulgę, przyjemność, zmniejszenie, usunięcie przykrości, faktem dalej że wiemy o tem. Na tem buduje się cały argument niedoistwów. Ale z wspomnianego stanu rzeczy wynika jedynie, że przyjemność stale towarzyszy spełnieniu naszych pragnień. I to nieulega kwestji Matka odczuwa wewn. zadowolenie, jeżeli pragnienie czuwania nad dzieckiem spełni, ratujący Angliemu życie także, Arnold v. Winkelried także. Naturalnie, to uczucie zadowolenie prócz usunięcia przykrości pragnienie ma przecież główne swe źródło w uczuciu wartości, zjawiającem się z chwilą spełnienia pragnienia a gdyby przedmiot nie był zdolny tego uczucia budzić, byłby nam obojęny, niepragnęlibyśmy go wcale. Jest więc ta wartość ^{inwardly} zjawiająca się ex post przyjemność niewątpliwie niezbędnym warunkiem pragnienia, oile przynajmniej jest przewidywana. Ona to jest też podbudką pragnienia. Nie jest zaś jego celem, gdyż z całego rozbioru wynika ten właśnie a nie inny stosunek. Jak mylnem zaś i nieuzasadnionem

Wiedle
błędem

przynajmniej czegoś innego, właściwie tylko pozornie czegoś innego przynajmniej
 to są te same, że przynajmniej przynajmniej, także tylko pozornie
 jest przynajmniej; nam nie chodzi o przynajmniej z resztą, lecz o przynajmniej
 ośmiu przynajmniej wynikających. Ale nie dość w tem. Można wykazać
 że, kiedy na cały pozostały bierzemy, dlaczego takich wniosków nie możemy
 przynajmniej nieodzownie. Mianowicie: Faktorem niewątpliwym,
 że spełnienie przynajmniej daje nam, przynajmniej, spełnienie, samą
 przynajmniej, faktorem dającą że wiemy o tem. Na tem buduje się cały argument
 nieodzownie. Ale z wspomnianego stanu rzeczy wynika jedynie, że przynajmniej
 jest takie dowodzenie spełnienia naszych przesłanek. I to nieulega wątpliwości
 Marka od czasu wewn. zachowanie, jeżeli przynajmniej spełnia się dalsze
 spełnia, znajdujemy w tym samym czasie, Arnold v. Winkelried także. Nie
 należy, to nie jest zachowanie przez samą przynajmniej przynajmniej
 przynajmniej główne swe źródło w normalnym wariancie, a jest takim samym z chwilą
 spełnienia przynajmniej a gdyby przesłanki nie były zgodne tego rodzaju
 dając, były nam obojętne, nieprzebiegające go wcale. Jest więc tak
 a jest też nie ex post przynajmniej niewątpliwie niebezpiecznym warunkiem
 przynajmniej, ale przynajmniej jest przewidywana. Ono to jest też po-
 dany przynajmniej. Nie jest też jego celem, gdyż z czegoś rozłożymy
 na ten światło a nie tylko rozumem. Jak wynika z tego niebezpiecznym

11
 11

Jest to całe rozumowanie hedonistów, najlepiej przedstawi nam porównanie C. złowiek kulejącego bez laski chodzić nie może. Ilekrotnie użyje laski przechadza się, używa laski, tak jak pragnący, ilekrotnie pragnie, pragnie czegoś, co mu da względny przyrost szczęścia. Ale jak ów człowiek nie przechadza się by użyć laski, lecz aby użyć przechadzki, tak też z pragnieniem i przyjemnością, co oczywiście niewyklucza, że ktoś może się przechadzać, żeby użyć laski, tak, jak ktoś może pragnąć doznania przyjemności. - Więc sprawa jest jasna. Przedmioty pragnień mogą być bardzo rozmaite, i to nas prowadzi do dalszej kwestyi, mianowicie, skąd się biorą nasze pragnienia, jakie są dyspozycje o pragnieniach.

Dyspozycje pragnieniowe. Przynależności.

Pojęcie przynależności dobrze nam znane. Oznaczmy tym wyrazem ogół warunków podmiotowych, względnie trwałych, a niezbędnych, by powstało jakieś zjawisko psychiczne. Synonimami są zdolność, łatwość, wprawa. N.p. pamięć, t.j. przynależność do powstawania wyobrażeń albo w ogóle przedstawień odtwórczych. Jest coś, co bezpośrednio wywołuje odtwórcze przedstawienie, ale aby ono się zjawiało, trzeba pamięci. Tak samo wobec pragnień. Człowiek bez apetytu, przypuszczony chory, na żołądek, widzi potrawę i człowiek zdrowy, głodny ją widzi. I jednym pragnieniem spożycia, w drugim obojętności albo nawet wstrętu. Więc to jasne. Tak samo w dzie-

Czyniąc obietnicę albo nawet więcej. Właśnie to jest. Tak samo wcale
 trawę i ciemność szary, głowę się widać. I jedynym przesłaniem spożywką, w
 przelocie. Ciepła bez epery, przynajmniej chory, na kółkach, widać po-
 przedawanie, ale aby ono stało się, trzeba państwa. Tak samo wobec
 przedawania otwórzyci. Jest on, co bezpośrednio wywołuje otwórzyci
 N.p. państwa, t.j. przypodobanie do powstawania wyodrębnić albo w ogóle
 kiedy zjawisko psychiczne. Synonimami są zdolność, jasność, przewidy-
 kandydów podmiotowych, względnie twórczych, a niezaprzeczonych, by po prostu ja-
 Pojęcie przypodobania dobre nam znane. Oznacza tym wyrazem ogół wr-
 Dopuszczalne poginiawo. Przepodobanie.

Długo nasze przesłanie, jakie są dyspozycyjne o przesłaniu.
 Rozmawia, i to nas prowadzi do dalszej kwestyj, mianowicie, kiedy się
 Jemność. - Więcej sprawa jasna. Przesłaniały przesłanie może być bardzo
 przesłania, żeby wyśledzić, tak, jak ktoś może przesłać doznania przy-
 przesłaniem i przyjemnością, co to zwycięstwo niewykonalne, że ktoś może się
 nie przesłania się być wyśledzić, lecz aby wyśledzić przesłania, tak też a
 przesłanie czegoś, co ma być waga przystość przesłania. Ale jak ów człowiek
 przesłania się, nieważne, tak jak przesyła, przesłanie przesłania.

dzinach zupełnie innych. Opowiada ktoś o przedstawieniach w Bayreucie; jeden ze słuchaczy słuchatego objętnie, drugi zaś pragnie tam być, pali go żądz uczestniczenia w nich. Więc psychologia ma zadanie przejrzenia tych ~~objawów~~ dyspozycji, i zdać z nich sprawę. Ale te dyspozycje według swego pojęcia nie podpadają pod doświadczenie wewnętrzne. Więc studujemy je psychologia w ich aktualnych objawach, i z tych objawów wnosimy o tem, że takie a takie dyspozycje istnieć muszą, skoro takie a takie się zjawiają objawy. || Co do dyspozycji pragnieniowych, zaraz jest rzecz z analizy pragnień widoczną, że pozostają w najściślejszym związku z dyspozycjami uczuciowymi. Wszak widzieliśmy, że nie możemy pragnąć przedmiotu, o którym niebylibyśmy przekonani, że jest ~~przedmiotem~~ *de wo. dodatum* ~~przedmiotem~~ uczucia wartości; więc pierwszym z warunków istnienia przyposobienia pragnieniowego jest ~~pryposobienie~~ *pryposobienie* do pewnych ~~uczuć wartości~~ *uczuć wartości*. Nie możemy w nikim wzbudzić pragnienia, jeżeli on nie odczuwa nic na myśl o pewnym przedmiocie albo przynajmniej nie jest zdolny odczuwać coś. Czy będzie ktoś pragnął n.p. unikać grzechu, jeżeli mu grzech jest obojętny? A czy ktoś będzie pragnął pomóc komuś, jeżeli mu jego dół i niedola jest obojętna? Widać stąd także, że nie znaczeniem ów etyczny rygoryzm Kanta, który żądał, aby z postępowania etycznego z pobudek jego, wykluczony był wszelki moment uczuciowy. Jeżeli pomagam komuś, to czynię tylko wtedy na wartość

dzianach zapelnia innych. Opowiada krotko o przedmiotach w Bayreuthu;
 jeden ze sluchaczy sluchajacego objęnie, drugi zaś przegladam dyk-
 i i go sądzę uczestniczenia w nich. Więć psychologu nie sadzanie przetrze-
 nie tych objawów wypozycyli, i zdab z nich apawę. Ale to wypozyczo-
 w eding swego pojęcia nie podpadają pod doświadczanie wewnętrznego. Więć
 studują je psychologu w ich aktualnych objawach, i z tych objawów wno-
 si o tem, że takie a takie wypozyczo jest niebezpieczną, skoro takie a takie
 się stają objawy. || Co do wypozycyli przedstawionych, zaraz jest to
 o są z analizy przedstawia widoczna, że pozostaje w najściślejszym związku
 z wypozycyli uczestniczenia. Wszak widzialny, że nie możemy przetrze-
 niem o którym niebezpiecznym przekanal, że jest przedstawionem naszego wy-
 łoża; więc przedstawiam z warunków istnienia przypuszczalnie przedstawio-
 w ego jest przypuszczalnie do pewnych warunków. Nie możemy w ni-
 kim wadzić przedstawienia jeżeli on nieoboznuje nie na twój o pewnym przed-
 miocie albo przynajmniej nie jest zdolny dozwolęć. Czy będzie krotko
 przetrze- n.p. niektóre grzechu, jeżeli ma grzech jest obok innych czy krotko
 będzie przetrze- podoba komu, jeżeli ma jedyną i niechcia jest obok
 Wiadę sądzę także, że nie uczestniczenia owego wypozycyli Kanta, który są-
 daj, aby z porępowania uczestniczenia z podobek jego, wyklinzony był waznie
 moment uczestniczenia. Jeżeli porępowaniem komu, to czyni się tylko wtedy nie waznie

12
 13

etyczną, gdy wszelki moment sympatii ⁵⁴ dla tej osoby wykluczony. Tylko ze względu na prawo moralne mam działać. Ale czy mógłbym mieć wzgląd na prawo moralne, czy postępowałbym zgodnie z niem, gdyby mi nie na tem prawie nie zależało? Oczywiście nie i Kant sam daje temu mimowoli świadectwo, twierdząc, że mamy postępować etycznie "aus Achtung vor dem Sittengesetz", z poszanowania dla prawa moralnego. Otóż tu mamy moment uczuciowy, gdyż uszanowanie jest dyspozycją do pewnych uczuć wartości. Kant więc nie może wykluczyć wszelkiej strony uczuciowej, lecz żąda, aby pewna tylko ich strona wchodziła w grę. Zatem i on nie świadczy właściwie przeciw tezie, że warunkiem albo powiedzmy wprost składnikiem przysposobienia ~~ucz~~ pragnieniowych są przysposobienia uczuciowe. Istotnie też w wyrazy, oznaczające przysposobienia pragnieniowe, są tego dowodem. N.p. w wszystkie owe wyrazy, które przytoczyliśmy, omawiając argumenty Brentana, a będące nazwą zarówno pragnieniowych jak uczuciowych przysposobień tu należy młóść, nienawiść, dalej także wyrazy jak dobry apetyt, t.j. przysposobienie do doznawania uczuć czuciowych ze strony smaku i do pragnienia tego sankowania; albo: człowiek jakiś jest dokuczliwy, to znaczy, że cieszy się i pragnie zarazem, gdy i aby komuś trochę lekkiej przykrości wyrządzić. To całkiem naturalna rzecz. Ale jeszcze jedno: wyrazy, oznaczające przysposobienie pragnieniowe a tem samem uczuciowe,

Wyrzuty, oznaczające przypodobienie przynależności, są tego rodzaju. N. p. w sąsiedztwie owych wyrzuty, które przytoczyliśmy, omawiając strunowy tryb ten, a będące nazwą zarówno przynależności jak i nazwą trybów przynależności. Tu należy mieć, również, dość wiele wyrzuty jak dobry spary, r. 7. przypodobienie do oznaczenia nazwy częściowej ze strony strun i do przynależności tego samowolności; albo: człowiek jakże jest dokonywany, to znaczy, że cięży się i przynieć przeszedł, gdy i gdy komuś trochę lekko przynależności wyrażają. To oznaczają przynależności. Ale jeszcze jedno: wyrzuty, oznaczające przypodobienie przynależności z tym samym znaczeniem, przynależności, że warunkiem albo powodem jest jakiś przynależności. W tym przypadku tylko ten sposób wchodzi w grę. Zatem i on nie wyraża wiary, Kant więc i o możliwościach wszelkiej strony rozumuje, lecz są, aby rozciągnąć, gdyż oznaczanie jest wyrażające do pewnych nazw wartości. Stwierdzając, z porównaniem do prawa moralnego. Owe są namy momenty, które, wierzając, że mamy przypodobienie "aus Achtung vor dem Rechte nie zalecają? Oczywiście nie i Kant sam daje nam możliwość dawać na prawo moralne, czy przypodobienie zgodnie z nim, gdyż mi nie na tenże względu na prawo moralne tam dają. Ale czy możemy mieć wzgląd wyrażać, gdy wszelki moment wyraża i jest odczytany. Tylko

bardzo często oznaczają też jeszcze coś nadto. Wówliśny już o tem, że r az na początku, że wszelkie rodzaje pragnień dążą tak, jak w ogóle stany psychiczne do uzewnętrznania się. Ale przy pragnieniach to uzewnę nianie się ma jeszcze te cechę, że ruchy lub inne zmiany fizyczne, będą c e nie jako zewnętrznym objawem pragnienia, mniej lub więcej wyraźnie s łużą zaspokojeniu pragnienia. N.p. Dziecko pragnie mieć książkę i wy- ciąga ku niemu rączkę; człowiek doznaje wstrętu na jakiś widok i odwraca się. Albo pragnę coś widzieć, i wyciągam szyję, nadstawiam ucha, gdy pragnę czegoś słyszeć, rozszerzam nozdrza etc. etc. Także przy sprawach które więcej skomplikowane. I wtedy się to objawia jakimś niepokojem gdy nie mogę zaraz przedsięwziąć odpowiednich czynności. Chodzę tam i napo- w róć po pokój, gdyż chcę komuś poradzić, pomóc, a nie mogę. Tem zwią- zkiem niezmiernie ścisłym pomiędzy nie tylko uczuciami i pragnieniami, ale też pragnieniami i czynnościami pewnymi tłumaczy się to zjawisko, że główne wyrażenie, służące do oznaczenia pragnień, przysposobień pragnieniowych, oznaczają zarazem także fizyczną dyspozycję do wykonywa- nia owych czynności, która będąc objawem pragnienia, zarazem mniej lub wię- ciej skutecznie służy do ich zaspokojenia. Mam tu na myśli następującego głównie wyrazy, należące w pierwszym rzędzie do przysposobień pragnień.

bardzo często oznaczają też jasność coś nadto. Wskazywać już o tem, że
 i że na początku, że wszelkie rodzaje przedmiotów, jak, tak w ogóle
 stany psychiczne do uwewnętrzniania się. Ale przy przedmiotach to bezwy-
 nianie się na jasność nie dochodzi, że trudny lub inne zmiany fizyczne, bądź
 o nie jako zewnętrzny objaw przedmiotu, miedzy innymi widać wyraźnie
 a już zaobserwowania przedmiotu. N. p. Daleko przedmiotem jest i wy-
 stępuje ku niemu człowiek; człowiek dochodzi warstwu na jakim widok i odwraca
 się. Albo przedmiot coś widzi, i wychodzi z niego, nadaje wam nome, gdy
 przedmiot czegoś istnieje, rozszerza nie odrzuca etc. etc. Także przy sprzecz-
 kach widać skądś skądś. I wtedy się to objawia jakimś niepokojem gdy
 nie może zabrać przedmiotów odpowiednich czynności. Choć tam i rado-
 w ról po powstaniu, gdyż chce komuś porządek, porządek, a nie może. Tem więcej
 kien niezmierzanie ścisłym pomysłom nie tylko uosobieniem i przedmiotami,
 ale też przedmiotami i czynnościami pewnymi czynnymi są to zjawiska,
 ze siebie wyróżnia, istnieje do oznaczenia przedmiot, przypuszczają
 przedmiotowych, oznaczają zrazem także fizyczne dyspozycje do wykony-
 nia owych czynności, które będą objawem przedmiotu, zrazem miedzy innymi
 o jej skuteczności a już do ich zaobserwowania. Mówi tu na przykład następująco
 że daniel wyrazi, należo w pewnym razie do przypuszczają przedmiot

Skłonność, pociąg, żądza, namiętność. Naprzód co do wzajemnego stosunku tych pojęć. Wyraz skłonność ma obszerniejsze i ściślejsze znaczenie. W obszerniejszem oznacza skłonność przysposobienie do wykonywania jakiejś czynności, do popadania w jakieś stany, które mają swe źródło często w warunkach czysto fizjologicznych. N.p. skłonność do kaszlu, do zaziębienia, do zawrotu głowy; więc wszelką silniejszą dyspozycją: skłonność do pochopnego sądenia, do nieuwagi. W ściślejszem znaczeniu zaś dyspozycją uczuciowo-pragnieniowo-czynnościową, ito wyższego stopnia. N.p. Skłonność do picia, do gry w karty, skłonność do kradzieży etc. Tu zdolność doznawania uczuć upodobania z danej czynności, dalej przysposobienie do pragnienia tej czynności albo tego przedmiotu, i nakoniec łatwość w przejściu od pragnienia do wykonania. Ta łatwość przejścia jest jedną z głównych wskazówek siły skłonności, ale nie jedyną; miarą t także siła uczucia, do którego ona dysponuje oraz uporczywość, z jaką pragnienie się zjawia i utrzymuje w umyśle. Otóż według tej siły dyspozycji różne nazwy: Pociąg, żądza, namiętność, zamówanie, lubowanie się, pożądlivość. Przy tym ostatnim wyrazie także pewne ograniczenie co do przedmiotu, co i przy tamtych nieraz ma miejsce. O pożądlivości nie mówi się n.p. w jednakowej mierze tak w dobrem jak i złem znaczeniu,

Skłonność, podjęcie, wzięcie, namierzenie. Należy do to wzięcia czegoś
 ku temu podjęciu. Wyraz Skłonność ma charakterystyczne i kształtuje znacze-
 nie. W charakterystyce oznacza skłonność przysposobienie do wykonywania
 jakiejś czynności, do poparcia w jakieś sprawy, które mają swe źródło
 o cząsto w warunkach czynno-tych. N.p. Skłonność do kaszu, do
 z wyjątkiem, do zwrotu głowy; więc wszelkie skłonności dyspozycyjne: skłon-
 ność do pokonania przeciwnika, do niwelowania w skłonnościach znaczenia zaś
 dyspozycyjne oznacza-przebiegłość-czynnościową, to wyższego stopnia.
 N.p. Skłonność do pracy, do bycia w kadrze, skłonność do kradzieży etc.
 To skłonność oznacza ugotowanie do jakiejś czynności, do jakiegoś przedsię-
 wzięcia do przetrwania tej czynności albo tego przedmiotu, i nakonie-
 żliwość w przedmiocie do wykonania. To skłonność przejęcia
 jest jedną z głównych właściwości skłonności, ale nie jedyną; może być
 także i bezskłonność, do którego ona dysponuje oraz uporczywość, a jeśli
 przebiega i się staje i uduchawia w myślenie. Owe według tej skłonności dyspo-
 zycyjne różno nazwy. Podjęcie, wzięcie, namierzenie, zamiar, intencja,
 iść, postępowanie. Przy tym ostatnim wyrazie także pewne ograniczenie co
 do przedmiotu, co i przy namierzeniu nie ma miejsce. O postępowaniu nie
 mówi się n.p. w jednokrotnej mierze tak w dobrej jak i złej intencji.

bo w ogóle, o czem trzeba pamiętać, względy natury praktycznej etycznej przy formowaniu w potocznym używaniu tych wyrazów mają pierwszą rolę. Mówi się więc o dobrych i o złych skłonnościach; mówi się o pociągu do pracy społecznej i o pociągu do kłamstwa. Ale gdy n.p. mówi się o żądzy sławy, już pewne uboczne znaczenie ujemne wchodzi w grę. To znaczenie ujemne tutaj głównie w stopniu tkwi. Niepodobna oczywiście dokładnie rozgraniczyć tych wyrazów według stopnia: czy n.p. pociąg lub skłonność do kieliszka oznacza silniejszy stopień dyzpozycji; tyle zdaje się jednak rzeczą pewną, że najsilniejszy stopień przysposobienia pragnieniowego oznacza wyraz namiętność. Mówi się "namiętność do kart, do jazdy konnej" a ma się na myśli to, co obszerniej i dokładniej pod względem psychologicznym oznacza się zwrotem: namiętne zamiłowanie do kart, do jazdy konnej. Mówi się też wprost o namiętnej miłości, nienawiści. Otóż ta dyzpozycja tak silna, że występujące na jej tle zjawiska opanowują umysł, t.j. wypierają wszystkie inne. A więc także szereg przedstawieli i przekonań, które mogłyby stanowić skuteczną przeciwwagę: przewidywanie następstw spełnionego pragnienia, itp. Stąd mówi się, o ślepej namiętności, o tem, że ona zaślepia. Stąd ten ujemny charakter który zwykle posiada namiętność według oceny etycznej, co jednak nie wy-

do w ogóle, o czym nie ma pamięteć, wzięły partę w praktycznej rzeczy
 tej przy formowaniu i poczynam używaniu tych wyrazów mając pewność
 rolę. Mówi się więc o dobrych i o złych aktywnościach; mówi się o po-
 ciąganiu do pracy społecznej i o podjęciu do kłamstwa. Ale gdy n. p. mówi
 się o złych sław, już pewne słowne znaczenie utjemne wchodzi w grę.
 To znaczenie utjemne tutaj głównie w stosunku do kwit. Niepodobna oczywi-
 ste określić determinacji tych wyrazów według sposobu: czy n. p. podję-
 lub aktywność do kieliaska oznacza a) niejasny sposób dyspozycji; czy
 może się jednak trześć pewną, że najistotniejszą sposobem przypodobienia
 pragnienia tego oznacza wyraz namiętność. Mówi się "namiętność do karty,
 do jazdy konnej" a nie się na wzięli to, co obserwowano i dokładniej pod-
 względem psychologicznym oznacza się stworzon: namiętne zamieszanie do
 karty, do jazdy konnej. Mówi się też wprost o namiętnej miłości, namię-
 tności. Odeń za dyspozycja tak a) inna, że występujące na tej nie zjawia-
 nie opowiadają uwagi, t. j. wypierają wszystkie inne. A więc także bezce-
 przedstawień i przekonań, które mogłyby stanowić skuteczną przeciwwagę;
 przeciwywanie następuje w określonego pragnienia, itp. Sądzę więc, że
 słabej namiętności, o tem, że ona zasłabia. Sądzę też, że utjemny charakter
 który zwykle posiada namiętność według oceny krytycznej, co jednak nie wy-

klucza, że w pewnych wypadkach uważamy namiętność za dodatni objaw, a za dowód braku s. jego pożądania w kierunku przedmiotów i celów dodatnich. Namiętna miłość ojczyzny; zawsze jednak i tutaj żądać będziemy, aby rozum miał pewien wpływ na czynności, wynikające nawet z takiej namiętności. BlinderEifer schadet nur.

Z wymienionemi przysposobieniami pragnieniami pozostaje w blizkim związku pojęcie popędu. Tu znowu obszerniejsze i ściślejsze znaczenie. Mianowicie w najobszerniejszem znaczeniu mówi się często o popędach tam, gdzie mamy doczynienia z czynnościami, psychicznie wcale niemotywowanemi a więc psychicznie nie wyjaśnionemi. N.p. popęd do naśladowstwa. Albo w gów ogóle popęd do ruchu etc. Ale nawet już i te wypadki pouczają nas, że całkiem obojętnem pod względem psychicznym te rzeczy nie są. Albowiem, jeżeli czynność naśladowicza albo ruch w pewnych warunkach nie zostaje wykonany, jeżeli więc nie skutecznia się to, do czego popęd skłania, uczucie przykre się zjawia. Daje się odczuwać jakiś brak. ~~Jeżeli spróbujemy odgra~~ Wobec mamy w popędzie niewątpliwie przed sobą przysposobienie do pewnych czynności, a zarazem do pewnych uczuć. To nam wskazuje, że popędy są w jakimś związku z dyspozycjami pragnieniami. Ale jak bliżej określić? Rozpatrzmy przykłady, gdzie mówimy o popędach.

Albo w gnie ogóle popęd do trwania etc. Ale nawet już i to wypadło poniekąd z rąk, że cakiem obojętnym pod względem psychologicznym te rzeczy nie są. Albowiem, jeżeli czynność narażeniowa albo ruch w pewnych warunkach nie zaczyna wykonywać, jeżeli więc nie nakreśliła się to, do czego popęd skłania, oznacza praktyczną jej zmianę. Dalej nie odzwierciedla praktycznej zmiany w popędzie nie w sposób bezpośredni do pewnych czynności, a raczej do pewnych warunków. To nam wskazuje, że popędy są w jakimś związku z dyspozycyjnym przedstawieniem. Ale jak bliżej określić rozprawy przykady, gdzie mówimy o popędach?

W wyliczeniach przytoczonych przedstawieniach pozostaje w bliskim związku pojęcie popędu. Tu znów odznaczają się i różniące znaczenie. Mianowicie w narażeniowym znaczeniu mówi się często o popędach tam, gdzie mamy do czynienia z czynnościami, psychicznie wciąż nierozwiniętymi, a więc psychicznie nie wyrażonymi. N.p. popęd do narażeniowości. Albo w gnie ogóle popęd do trwania etc. Ale nawet już i to wypadło poniekąd z rąk, że cakiem obojętnym pod względem psychologicznym te rzeczy nie są. Albowiem, jeżeli czynność narażeniowa albo ruch w pewnych warunkach nie zaczyna wykonywać, jeżeli więc nie nakreśliła się to, do czego popęd skłania, oznacza praktyczną jej zmianę. Dalej nie odzwierciedla praktycznej zmiany w popędzie nie w sposób bezpośredni do pewnych czynności, a raczej do pewnych warunków. To nam wskazuje, że popędy są w jakimś związku z dyspozycyjnym przedstawieniem.

Wskazuje, że popędy są w jakimś związku z dyspozycyjnym przedstawieniem. Ale jak bliżej określić rozprawy przykady, gdzie mówimy o popędach?

Więc n.p. popęd do odżywiania się. popęd płciowy; popęd do życia, popęd do wiedzy, popęd towarzyski, popęd samzachowawczy. popęd do artystyczny etc. Ogół mamy tu następujące cechy: 1. Popęd czemś wrodzonym. 2. Popęd nie jest udziałem pewnych tylko jednostek, jak n.p. namiętność do tryków, albo pociąg do nauczania, lecz czemś wspólnem całemu jakiemuś gatunkowi istot żyjących albo ogółem wszystkim istotom żyjącym, o ile posiadają życie psychiczne. 3. Każdy popęd zmierza do jakiejś czynności. Nawet popęd samozachowawczy, zmierza do pewnego zachowania się. 4. Czynności, do których popęd zmierza, mają jakieś znaczenie dla życia bądź jednostki, bądź gatunku. 5. Czynności te wykonują się okresowo, a ich wykonanie łączy się zawsze z uczuciami przyjemnymi, zaś ich zatamowanie w danych warunkach z uczuciami przykrymi. 6. Wystąpienie czynności poprzedza ^{często} ~~zawsze~~ mniej lub więcej przykre uczucie. Tak n.p. czynność odżywiania się poprzedza uczucie głodu, czynność służącą do zaspokojenia popędu do wiedzy przykre uczucie ciekawości niezaspokojonej. - Wszystkie te cechy pozwalają nam określić popęd jako przysposobienie pragnieniowe, przyczem jednak pragnienie występuje w formie zarodkowej, nierozwiniętej. Mianowicie przy pragnieniu mieliśmy cztery zasadnicze składniki: 1. Przedstawienie przedmiotu, 2. Przekonanie, że w razie

1. Przechowanie przedmiotów, że w razie
 rozwiązania. Miastowicie przy przeliczeniu niektórych czynności
 niwe, przycem jednak przeliczenie wyępuje w formie zarobkowej, nie-
 kie ze cechy powiata się nam określić przed jako przypodobienie przelic-
 popędu do wiedzy przykro oznacza elokwość i niezapokojone. - Wzajem-
 obywatela się poprzeda oznacza się, czynność się nie do zapokojone
 poprzeda zawsze mieć lub więcej przykre oznacza, tak n.p. czynność
 nie w danych warunkach a oznaczałami przykremi. 6. Wyaspłenie czynności
 wykonanie rzeczy się zawsze a oznaczałami przykremi, zaś ich zarowno-
 jednozaki, bądź estymki. 5. Czynność se wykonuje się okresowo, a ich
 Czynności, do których poprzeda, ma się jakieś znaczenie dla życia bądź
 4. Nawet popęd samosachowczy, zmierz do pewnego zachowania się. 4.
 postać się życie psychiczne. 3. Każdy popęd zmierz do jakiegoś czynnoś
 estymki i celów sąjących albo ogólnie warzywnia i celom sąjącym, o ile
 trynków, albo popęd do narazania, lecz czasem wadliwym celem jakimś
 pod nie jest niezakem pewnym tylko jednoczek, jak n.p. namięność do
 etc. Ogółem ma na znaczący cechy: 1. Popęd czasem wrodzonym. 2. Po-
 do wiedzy, popęd towarzyski, popęd samosachowczy. Popęd se sprzyjający
 Wied n.p. popęd do wywania się. popęd przykrowy; popęd do życia, popęd

ureczywistnienia względny przypiót szczęścia, 3. Przekonanie, że przedmiotu niema, 4. Stałe przykre uczucie. :|: Otóż porównując z tym schematem zjawiska, występujące na tle popędów, widzimy, że tu są możebne różne wypadki. N.p. popęd do ruchu: Dziecko uwolnione od pęt wykonywa ruchu. Sprawia mu to przyjemność, a przeszkodzenie sprawia mu przykrość. Pierwsze wystąpienie czynności popędowej odbywa się więc bez współudziału uczucia jakiegokolwiek, więc i bez pragnienia; ~~ale~~ czynność występuje wskutek pewnego urządzenia fizyologicznego. ~~Skoro zaś osobnik nabierze doświadczeń~~ Ale wykonanie ruchu przedstawia wypadek spełnionego pragnienia, bo przyjemność. W dalszym ciągu przybywa teraz jako drugie to zjawisko, że uczucie przykre, gdy nie może być czynność wykonana. Ale z tem uczuciem przykrem wcale się nie musi łączyć przedstawienie samej czynności. Uczucie przykre występuje nie na podstawie psychicznej, t.j. na podstawie przedstawionej czynności, lecz znowu tylko wskutek mechanizmu ustroju. Dziecko spętane, wreszczy, ale prawdopodobnie nie myśli sobie, że brak mu ruchu, nie uświadamia sobie. Mamy więc tutaj w tym najprywatywniejszym wypadku stronę uczuciową pragnienia, t.j. przyjemność z wykonania czynności, a przykrość z niedopuszczenia, z nieistnienia czynności; podstawą przyjemności nie jest jednak przedstawienie plus przekonanie o istnieniu ruchu, nie uczucie wartości zżatem, lecz uczu-

przezwyciężenia wziętych przed sobą, 7. Przekonanie, że przed-
 mioty same, 4. Stąd przykre uczucie. : | Odróż porównując z tym słu-
 macem zjawiska, występujące na nie podobną, własnymi, że on są możliwe
 różne wypadki. N. p. podję do ruchu: Działko uwolnione od par wykonywa-
 tronu. Sprawa ma to przyjemność, a przeszkodzenie sprawia mu przykrość.
 Pierwsze wystąpienie czynności podobnej odbywa się więc bez wątpienia
 i w normalnej jakiegokolwiek, więc i bez przesady: ale czynność wyse-
 puje wakułkę pewnego rodzaju fizyologicznego. Skoro zaś osobnik prze-
 rze ~~doświadczenia~~ wykonanie ruchu przedstawia wypadek apatycznego prze-
 nia, to przynajmniej. W dalszym ciągu przybywa coraz jako drugie to zje-
 wia, że normalny przykre, gdy nie może być czynność wykonana. Ale
 z tam momentem przykre wcale się nie ma i nigdy przedstawiać zamę-
 czynności. Uczucie przykre występuje nie na podobnie psychologii, 7. 3.
 na podobnie przedstawionej czynności, lecz znów tylko wakułkę mechanicz-
 niu następuje. Działko apatyczne, wreszcie, ale prawdopodobnie nie widać
 sobie, że brak mu ruchu, nie uświadamia sobie. Należy więc szukać w tym
 na przypływnością w wypadku aronę normalną przesłania, 7. 3. przytem-
 ność z wykonania czynności, a przynajmniej z niepełności, z niełatwo-
 o czynności; podobną przynajmniej nie jest jednak przedstawienie pła-
 przykrość o istnieniu ruchu, nie uczucie wstrząs i razem, lecz uob-

uczucie wrażeńiowe. W dalszym rozwoju życia psychicznego oczywiście pełna świadomość popędu może się zjawiać; człowiek dorosły, posiadziawszy dłuższy czas, wie, że mu potrzeba nieco snu, chociażby przeciągnął członki, i czyni to. A także owo przykre uczucie przy brakizymności jest uczuciem wrażeńiowem. Tem więc, co bezpośrednio poprzedza czynność i niejako ją wywołuje, to ~~owe przykre~~ mechanizm psychofizyczny. Drugi wypadek popędów więcej już psychicznych: Uczucie przykre zjawia się zaraz na początku, towarzyszy niejako tym zmianom fizyologicznym, które prowadzą do zwołania czynności popędowej. Tu należy n.p. łyknięcie przy pragnieniu i głodzie. Zresztą jak w pierwszym wypadku, ale ta właśnie różnica, że od razu przykre uczucie. Popęd do odżywiania się. - Wiele możemy wkrótce ci powiedzieć: Występują ~~waż~~ uczucia przykre, prowadzące do czynności, której wykonywanie sprawia przyjemność. I widzimy teraz, że owe uczucia przykre wystąpiłyby jako poprzedniki popędowej czynności także w pierwszym wypadku, gdyby nie mogło do tej czynności przyjść. Gak że mamy teraz formułkę ogólną na popęd: Jest to przysposobienie

uczucie trzeźwości. W całym tym życiu psychologicznego obserwacje były
 dla niego podobne do: czułość; czułość; czułość; czułość; czułość; czułość;
 czyżby, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie,
 i czułość. A także ono przykre uczucie przy braku czułości jest nie-
 oim trzeźwością. Tem więc, co bezpośrednio poprzedza czułość i nie-
 ko ją wywołuje, to one prawie mechanicznie psychologiczne. Drugi wypadek
 poprzedzający ją psychologiczne: uczucie przykre zjawia się także na
 poprzedni, powstaje nie jako tym zjawiskiem fizyologicznym, które prowadzi
 do wywołania czułości poprzedniej. Tu należy n.p. fizycznie przy przelaniu
 i głodzie. Zresztą jak w pierwszym wypadku, ale ta różnica, że
 od razu przykre uczucie. Poprzez do objawiania się. - Wiele możemy wskazać
 ci powtarzać: Wskazuje nam uczucie przykre, prowadzące do czułości,
 której wykonywanie jest przyjemność. I widać jest, że owe uczucie przy-
 kre wskazywały jako poprzednik czułości także w pierwszym
 wypadku, gdyż nie mogło być czułości przykre. Tak że mamy teraz
 formułę ogólną na poper: Jest to przypuszczalnie